

Stefan Kawyn

Mickiewicz - Człowiek : studium fenograficzne

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 37, 66-101

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MICKIEWICZ — CZŁOWIEK *)

STUDIUM FENOGRAFICZNE

Ktokolwiek ze współczesnych spotkał na swej drodze Mickiewicza, nie przeszedł obojętnie obok niego. Nie dlatego tylko, że Mickiewicz był genialnym poetą — artystą, że w opinii narodo-
wej stał się wieszczem, nie dlatego tylko, że reprezentował on w sobie idee epoki, a dla wielu różnych ugrupowań był sztandarem i hasłem. Mickiewicz przykuwał uwagę współczesnych jako zjawisko człowieka, którego już sam wygląd zewnętrzny sprawiał wrażenie niezwykle i zapadał głęboko w pamięć obserwatora bez względu na to, czy był nim wielbiciel, przyjaciel czy też przeciwnik zdecydowany. Jeśli takie lub inne ustosunkowanie się wobec Mickiewicza, treści mickiewiczowskiej miało wpływ jaki, — to chyba na formę zjawiska, nie zaś na sam fakt jego istnienia.

Przed oczyma współczesnych zjawiała się twarz poety, piękna, wyraziście we wszystkich okresach życia Mickiewicza, — jako przedmiot postrzegania najbardziej z całej postaci interesująca. Odzwierciedlała ona, zgodnie z powszechnym w epoce romantycznej poglądem, bogate życie duchowe. Patrzano też na twarz Mickiewicza jako na odbicie bogatych i gwałtownych procesów psychicznych. Dla Odyńca np., który często z lubością wygrzewał się w słońcu sławy mickiewiczowskiej, Mickiewicz był piękny. W swych *Listach z podróży*, które uważa właściwie za listy o Mickiewiczu, raz po raz wypowiada podziw dla fizycznej piękności przyjaciela, szczególnie jego twarzy; piśnieci ją niejako oczyma. Nierzadko zastanawia się nad tajemnicą uroku bijącego z postaci Mickiewicza¹⁾). Okrzyki podziwu dla urody poety rozlegają się często w listach i wspomnieniach Odyńca, jak zresztą w wielu listach, pamiętnikach lub innych opisach współczesnych: „Adam wygląda prześlicznie!“²⁾). „Jaki on piękny!“³⁾). Widziano twarz jego

*) Fragment pracy pt. *Legenda mickiewiczowska*.

¹⁾ Por. Opaska Katarzyna z Zygmuntovczów, *Z przeszłości, Ateneum*, 1890, IV, 362. Odyniec A. E., *Listy z podróży*. Warszawa 1884, Wyd. II. T. II. s. 29.

²⁾ Odyniec A. E., *Listy z podróży*. Warszawa 1884. Wyd. II, T. I, s. 46.

³⁾ Odyniec A. E., o. c. T. I, s. 143. — Odyniec lubił zestawiać wygląd Mickiewicza z innymi poetami, np. z wyglądem Schillera, *Listy*

w okresie młodości bladą, oliwkową, zadumaną, posępną lub ruchliwą, ożywioną; za czasów walk i cierpień przedwcześnie zmarszczoną, czerwoną w gniewie, w uniesieniu lub budzącą się do życia tylko wtedy, gdy go co żywiej zainteresowało, zresztą znieruchomiła, jakby obojętną na sprawy świata zewnętrznego⁴⁾.

Widziano ją jednak w chwilach szczególnych zmienioną do niepoznania, zwłaszcza w chwilach wyężonej pracy ducha, w chwilach improwizacji. Odyniec notował zjawiska jej w takich przypadkach skrzętnie. „Przerazające natchnienie w twarzy i głosie“ widzi u Mickiewicza już w czasach wileńskich⁵⁾. „Pamiętam to prawdziwe przemienienie twarzy — pisze — ten blask oczu, ten głos przenikający, że cię aż strach ogarnia, jakby duch przez niego przemawiał“⁶⁾. Liczne wieści o improwizacjach Mickiewicza, obiegające Polskę, Rosję i emigrację podkreślały zgodnie w szczególach relacji niezwykle wygląd twarzy poety, na której malował się zapal i uniesienie. „Wtedy głos i twarz jego przybierały taki szczególny ton, wyraz i charakter, że już więcej może niż same słowa na wrażenie słuchaczy w magnetyczny sposób działały“⁷⁾. Naoczni świadkowie improwizacji poety: np. w celi bazylikańskiej lub w Rosji, jednej zwłaszcza improwizacji w Petersburgu w obecności Leona Sapiehy i innych przybyszów z Warszawy, kiedy to Mickiewicz improwizował tragedię *Samuel Zborowski*, — pamiętają dobrze zmienioną twarz poety, rozplamione oczy⁸⁾. Mikołaj Malinowski, przytomny tej chwili niezwyklej, we wspomnieniowych notatkach dokładnie ją opisuje⁹⁾: gdy jeden z obecnych (Aleksander Linowski) zaczął grać na fortepianie, Malinowski, „wpatrzywszy się w oblicze Adama, powiedział, że widzi

z podróży. Warszawa 1884, Wyd. II, T. I, s. 196. Pięknym chłopcem jest Mickiewicz dla Kowalskiego Fr., *Pamiętniki, Bibl. Warsz.* 1857, IV, 351 n.; pięknym dla H. AnkwiczoŹny (*Bibl. Warsz.* 1871, I, 452 n.); pięknym dla K. Brzozowskiego (Bełza, *Kronika... poloczna i anegdotalczna z życia A. Mickiewicza na podstawie opisów wiarogodnych świadców*, Lwów b. r., 249). Wiarogodność relacji Odyńca przyjmować należy z zastrzeżeniami, nie dlatego tylko, że relacje te zawierały duży stopień zmyślenia, ale zwłaszcza dlatego, że Odyniec spisywał je późno i znajdował się już pod sugestią wytworzonej formy zjawiskowej. Trzeba zatem opisy Odyńca zestawiać z opisami innych współczesnych obserwatorów.

⁴⁾ Górecka Maria, *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu opowiedziane najmłodszemu bratu*. Kraków 1897. Wyd. III, s. 98 n. Por. też: Mańkowska Bogusława z Dąbrowskich, *Pamiętniki*, Poznań 1880, s. 171 oraz Padalica Tadeusz, *Listy z podróży*, Wilno 1859, T. I, s. 342 n. Są to opisy widzenia poety po r. 1849.

⁵⁾ Odyniec A. E., *Listy z podróży*, Warszawa 1884, Wyd. II, T. II, s. 47.

⁶⁾ Odyniec A. E., o. c. Wyd. II, T. I, s. 57.

⁷⁾ Odyniec A. E., *Wspomnienia z przeszłości*, Warszawa 1884, s. 287.

⁸⁾ Cyprynus, *Wspomnienia o pobycie Mickiewicza w Petersburgu*. Tyg. II. 1872, nr 260.

⁹⁾ Notatki dyktowane przez Mikołaja Malinowskiego Zofii Kirkowej, Biblioteka Akademii Umiejętn. w Krakowie, rkps. sygn. 1190/I.

przebudzające się w nim natchnienie i jeśli w tej chwili był wezwany do improwizacji, stworzyłby coś nadzwyczajnego“. Z inicjatywy historyka Malinowskiego proszono poetę, by zaimprowizował całą tragedię o Samuelu Zborowskim. Poeta zgodził się i wyszedł do przyległego pokoju. Po dłuższej chwili... „drzwi się otworzyły, Adam wychodzi z bladym, pełnym wyteżenia obliczem, tylko wzrok jego goreje nadziemskim ogniem“¹⁰). „Poeta nie dokończył improwizacji, gdyż bliski był omdlenia“¹¹). Wrażenie jednak powstałe pod wpływem wspaniałych dramatycznych obrazów, a zwłaszcza uduchowionej twarzy natchnionego poety było tak silne, że „przytomni nie wiedzieli, czy żyją na tym padole trosków, czy uniesieni w wyższe sfery, za krańce widzialnego świata, żyli owym nieopisanym życiem ducha, do którego wyższe umysły tęsknią i dążą, ale tak rzadko oderwać się mogą od pętów przykuwających do ziemi“¹²).

Większy rozgłos na emigracji i w kraju miała tzw. improwizacja grudniowa z r. 1840 w Paryżu, w czasie zebrania u Januskiewicza na cześć Mickiewicza, nowo mianowanego profesora literatur słowiańskich w Collège de France. Zebrany uczestnikom zjawił się tam Mickiewicz wieszczący w odpowiedzi Słowackiemu swoje prawdy o poezji: „Twarz jego przybrała anielską postać — pisze Eustachy Januskiewicz — dziwna, niepojęta światłość otoczyła jego skronie; powstali wszyscy jakby na zjawienie się bóstwa, przychodzącego odwiecznych. A on... wypuścił z ust swych rzekę słów, najcudniejszych myśli i rymów z taką siłą, gwałtownością i mocą, a razem z takim wdziękiem, że im nic równego nie było. Tak pęd był niewstrzymany, że oddech... tamował. Staliśmy w osłupieniu: milczenie było grobowe. Adam odpowiadał Juliuszowi... Kiedy skończył, nastąpiła chwila najuroczystsza dla wieszca, bo wszyscy zalali się łzami; jeden okrzyk uwielbienia wyrwał się z piersi; wszyscy padli przed nim na kolana“¹³). W relacjach o tej improwizacji powtarza się znamienne szczegół o zmianie, jaka się dokonała w twarzy Mickiewicza w czasie walki z Słowackim. W jednej z nich, a mianowicie w pieśni V *Beniowskiego* zauważona zmiana w twarzy wyzwanego na poezję wieszca uzyskała nawet interpretację polemiczną:

Patrząc na twoją twarz zieloną w nocy
Jak księżyc — słońca wyrzekłeś się mocy?¹⁴)

¹⁰) o. c. s. 36.

¹¹) o. c. s. 42.

¹²) Notatki Malinowskiego..., s. 44.

¹³) Z listu E. Januskiewicza cyt. w nekrologu napisanym przez Bronisława Zaleskiego, *Rocznik Towarzystwa Hist. Lit. w Paryżu*, Rok 1873—1878, Poznań 1879, II, 320 n. Por. artykuł N. O. (E. Januskiewicz) pt. *Improwizatorowie*, *Tygodnik Literacki*, Poznań 1841, z 22. II., nr 8, s. 60 n. *Dziennik Narodowy* (Paryż 1841, nr 15), pisał: „kto był obecny tej wspaniałej improwizacji, nie zapomni nigdy natchnionego oblicza drogiego poety“.

¹⁴) Słowacki J., *Beniowski*, Pieśń V, ww. 539 n. Dzieła wszystkie pod red. J. Kleinera, Lwów 1930, T. V, s. 174.

W oczach przeciwnika Mickiewicz wyglądał inaczej. Dla Krasińskiego jest uosobieniem wrogiej mu idei rewolucji, dlatego i obraz jego z czasu zmagania się w Rzymie w r. 1848 uzyskał odpowiednią formę; Mickiewicz jest dla Krasińskiego wtedy jakby namiętnym demonem, ruchliwym, rzucającym się na wsze strony: „49 lat, a jak młodzieniec krzyczy, skacze, zapala się, wierzy, stąpa!... Jakby mu płynem magicznym kto żyły panapajał i odstarzył. Włosy mu się jeżą, gdyby siwe promienie — oczy iskrzą jak żądła diamentowe. Czerwienieje jak purpura królewska“¹⁵). Podobnie widzi twarz Mickiewicza inny jego z r. 1848 przeciwnik, Edward Łubiński: „Odurzenie widoczne było na jego twarzy czerwonej od zapalu, która odbijała się od siwych włosów w tył zaczesanych i od ciemnych a posępnych oczu“¹⁶).

W twarzy Mickiewicza pamiętano szczególnie jego oczy. Różne są relacje o ich kolorze; różnie je bowiem widziano: jedni twierdzili, że „oczy miał duże, niebieskie“¹⁷), drudzy — że „ciemno-zielone“¹⁸); Polewoj widział oczy „czarne“, Łubiński „ciemne“, Lenartowicz „szare“¹⁹). Nie tyle jednak ich barwa zwracała uwagę, co błysk, płomiennosc, ogień, które czasem krzesaly. Były to błyski wesołości lub gniewu, beztróskiego ożywienia lub podniosłego nastroju twórczego czy w czasie improwizacji, czy w okresie prelekcji lub przemówień publicznych. Ten blask niezwykły oczu Mickiewicza uzyskał wiele interpretacji; starano się wytłumaczyć przyczynę zjawiska, odgadnąć niepokojącą tajemnicę oczu poety. Odyniec, sięgając wspomnień improwizacji Mickiewicza w Wilnie, mówi o „błasku oczu“²⁰). Cyprynus znnowu opowiadając o improwizacji petersburskiej twierdzi, że „oczy jego (tj. Mickiewicza) pałały“²¹). Na innym miejscu, zapisując swe spostrzeżenia z czasów podróży, Odyniec podaje wzmiankę o oczach Mickiewicza: „Wzrok niegdyś posępny i mgławcy, błyszczący i promienieje jak brylant“²²). Obszerną relację o życiu oczu poety podaje na podstawie spostrzeżeń naocznego świadka K. Wł. Wóycicki: „Wejrzenie Mickiewicza było przeciągłe, długie; więcej rozważne niż przenikające, kiedy kogo słuchał; raptem dziwną błyskała iskrą; kiedy zabierał się do odpowiedzi, zdawało się, że wszystko wtedy, co wi-

¹⁵) Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, wyd. A. Żółtowskiego, Poznań 1938, s. 580 n.

¹⁶) Łubiński E., *Mickiewicz w Rzymie...* Poznań 1850, s. 6.

¹⁷) Baworowski W., *Owiedziny u Mickiewicza*, Nowiny, Lwów 1856, nr 41.

¹⁸) Turno Adam w dzienniczku z 26. XII. 1831. *Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX*, T. VIII. Fragmenty, opracował A. M. Skałkowski, Poznań 1928, s. 189 n.

¹⁹) Por. Ks. Polewoj cyt. u Wł. Mickiewicza, *Żywot Adama Mickiewicza*, wyd. II, T. II. Lenartowicz T., *Listy o A. Mickiewiczu*, Paryż 1875, s. 50.

²⁰) Odyniec A. E., *Listy z podróży*, T. I., s. 57.

²¹) Cyprynus, *Wspomnienie o pobycie Mickiewicza w Petersburgu*, *Tyg. Il.*, 1872, nr 260.

²²) Odyniec A. E., *Listy z podróży*, T. I., s. 46.

dział lub słyszał, w jedno zbierało się ognisko, a ile razy w rozmowie z kim obcym myślą jaką był uderzony, czynił nagle zwrot sam do siebie, podnosił głowę, oko się mgłą okrywało i przez czas jakiś nieruchome pokazywało się po chwili jakby całym ogniem i życiem do własnego wnętrza było zwrócone“²³). „Ewunia“ Ankwiczówna widziała „oczy głęboko osadzone, ocienione długą rzęsą, pełne ognia i siły“²⁴). „Oczy zamglone daleką, głęboką myślą ożywiały się w jednej chwili zajmująca rozmową“ — spostrzegła inna obserwatorka Mickiewicza²⁵). „Wejrzenie Mickiewicza — notuje w swym dzienniku z r. 1853 Zofia Komierowska — długie, głębokie, wymowne“. Obserwowała go też w chwili, gdy w czasie świąt Wielkanocnych przemawiał do rodaków: „wzrok jego tonął w przestrzeni — widziała Komierowska — oczy tak dziwnym świeciły blaskiem, jak gdyby się wpatrywał w jakieś widzenie świata nadziemskiego“²⁶).

Już w tej notatce mamy do czynienia z pewną formą interpretacji wzroku poety. Taki też charakter nosi opis zachowany w pamiętniku Z. S. Felińskiego: „Oczy niewielkie — pisze ów postrzegacz — i nieco zmrużone rozszerzały się w miarę, jak się ożywiały świecąc geniuszem, perląc się łzami lub ciskając tak groźne błyskawice, iż najśmielsza powieka spuścić się wówczas musiała ku ziemi“²⁷). Z interpretacją rozległą, tym ciekawszą, że wciągnięto do niej w skali porównawczej Wiktora Hugo, spotykamy się w opisie zamieszczonym w poznańskim *Tygodniku Literackim*, którego cytowany wyjątek przekazuje Mickiewiczowi w liście (12. II. 1840) Stefan Witwicki: „Prócz czoła nic p. Hugo od reszty śmiertelników nie różni i można by tysiąc razy go minąć, nie zapytawszy, kto jest. Mickiewicz daleko bardziej romantyczną ma powierzchowność, wyraz oczu jego nie do określenia. Przed jego okiem obojętnie przejść nie można, gdy to spojrzenie z całą bystrością spuści na ciebie, bądź pewnym, iż się wskrósł przeszytym uczujesz. Niekiedy przemglone błąka się, natenczas widzisz w nim całą głębokość nieobjętych kompozycji Beethovena, melodii fantastycznych improwizacji Chopina, czasem znowu zdaje się nim sklepienia niebios przedzierać, wieki odgadywać, przyszłość zgłębiać, pojmnować. Wtenczas widać w tych oczach, że ziemia sprzed nich znikła, wtenczas i tylko wtenczas Mickiewicza malować trzeba“²⁸).

²³) K., *Korespondencja z Paryża, Gazeta Warszawska*, 1858, nr 37, cyt. Wóycicki K. Wł., *Wspomnienie o życiu Adama Mickiewicza, jako wstęp do Pism*, Warszawa 1858, s. 78.

²⁴) *Z opowiadań Ewuni Ankwicz, Biblioteka Warszawska*, 1871, I, 452 n.

²⁵) Krystyna (Eug. Rogawska), *Wspomnienie z Paryża, Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza*, 1887, I, 191.

²⁶) Komierowska Zofia, *Z dziennika, Bluszcz*, 1889, nr 4.

²⁷) Feliński Z. S., *Pamiętniki*, część I, od r. 1821, Lwów 1911, Wyd. II., T. I., s. 341 n.

²⁸) Witwicki St. w liście do Mickiewicza z 12. II. 1840, *Koresp. A. Mickiewicza, Paryż 1872, II*, 153 n.

Obserwatorzy Mickiewicza - zjawiska niejednokrotnie zapisują wspomnienie przenikliwego wzroku poety. Czuli go na sobie do późnej starości; o sile tego wzroku przekazywali wiadomość następnym pokoleniom. Być może, że zwracali przy tym uwagę na motyw „potężnego oka“ w twórczości Mickiewicza, odgadując w postaci Konrada wizerunek jego twórcy. Odyniec — spotkawszy się z poetą po raz pierwszy, na błahe jego zapytanie nie odpowiedział ani słowa: „Tak byłem strasznie zmieszany — pisze we wspomnieniu — i tak mnie wzrok jego przeniknął. Są rzeczy, które tak się nie kwalifikują do prozy, jak niektóre inne do poezji. Do takich należy wrażenie, które na mnie widok jego uczynił“²⁹). Dlatego zapewne próbował ubrać w formę poetycką wrażenie pierwszego zetknięcia się z Mickiewiczem:

...jego spojrzenie

Jak smug mgły zimnej w pierś mą zda się weszło.
Przemówił — słowa nie rzekłem wzajemnie.
Gwar wszystkich myśli nagle umilkł we mnie,
Jak głos skowronków przypadłych do ziemi,
Kiedy cień orła przelata nad niemi.
Długo tak było...³⁰).

„Uczulam wzrok poety na sobie — pisze znowu w dzienniku Zofia Komierowska — gorąco mi się zrobiło z obawy, aby do mnie nie przemówił“³¹). Lęka się ona wzroku poety: „Gdyby on chciał na mnie nie patrzeć i nie przemawiać do mnie wcale“³²). „Przenikliwe, wzniosłą i uroczystą prawie dumą nacechowane spojrzenie“ — zaobserwował Edward Chłopiccki³³). I Zofię Szymanowską, gdy po raz pierwszy przyjechała do domu poety, spotkało pierwsze spojrzenie Mickiewicza: „uderzyło mię — pisze w pamiętniku — jakąś siłą badawczą, egzaminującą — zdało mi się, jakby mię on chciał na wskróś przeniknąć“³⁴).

Współcześni Mickiewicza nie tylko widzieli piękność fizyczną całej jego postaci, jego twarz mieniącą się całą gamą uczuć potężnych, to znów zastygła nieruchomo, jego oczy i wejrzenie przenikające obserwatora, oczy — wyrazy życia ducha, — ale także słyszeli głos jego, bądź to w poufatej rozmowie, bądź w szerszym towarzystwie, bądź na publicznych zebraniach, bądź wreszcie z katedry w Collège de France czy placów publicznych miast włoskich w r. 1848. Widziano w nim nie tylko poetę słowa pisanego, twórczonego w zaciszu izdebki studenckiej czy potem w pokoiku nauczyciela w Kownie lub w skromnie umeblowanym pokoju w Pa-

²⁹) Odyniec A. E., *Wspomnienia z przeszłości*, Warszawa 1884, s. 184.

³⁰) Odyniec A. E., o. c., s. 188.

³¹) *Dziennik Komierowskiej Z.*, spisany w Paryżu w r. 1853, *Bluszcz*, 1889, nr 1.

³²) Komierowska Zofia, o. c. *Bluszcz*, 1889, nr 2.

³³) Chłopiccki Edward, *W dworku na Batignolles*, *Bluszcz* 1876, nr 27, s. 310.

³⁴) Szymanowska Zofia, *Pamiętnik*, ogłosił T. Żeleński w książce pt. *Brązownicy*, Warszawa 1930, s. 265 n.

ryżu. W równej mierze był Mickiewicz dla współczesnych poetą słowa mówionego: wszak wydeklał podobno *Ode do młodości*, *Wielka Improwizacja* objawiła mu się jako kształt poetycki najpierw w dźwięku słów mówionych, a dopiero potem rzuconych na papier. Słyszał przecież wśród Polaków i cudzoziemców jako improwizator głosem panujący nad słuchaczami, zniewalający intonacją. Dlatego też w formie zjawiskowej poety głos jest elementem wielkiego znaczenia, zachowanym głęboko w pamięci postrzegaczy. Opisy ich, kreślące szczegóły dotyczące twarzy, oczu, wejrzenia poety, niemalże miejsca poświęcają też jego głosowi.

„Głos Mickiewicza był dźwięczny, intonacja rozmaita, ale nigdy nie przechodząca w nagłe spadki“ — świadczy Mikołaj Malinowski, który słyszał poetę deklamującego *Konrada Wallenroda* w Petersburgu na wieczorze u Dziekońskiego, urzędnika sekretariatu stanu Królestwa Polskiego³⁵). „Głos przenikający“ Mickiewicza słyszał natomiast Odyniec jeszcze w okresie wileńskich improwizacji poety³⁶). „Ton głosu był tego rodzaju — stwierdza Odyniec — iż większe może sprawiał wrażenie niż sama treść słów“³⁷). Opis „Krystyny“ notuje u Mickiewicza „głos silny, wyrazisty, dobitny i, co Francuzi nazywają *sonore*, a gdy go podniósł w rozmowie — dodaje — skupiała się co najbliżej naszych gromadka, aby usłyszeć każde słowo wychodzące z tych ust ukochanych“³⁸). O głosowej mocy improwizacji grudniowej świadczy relacja Januszkiewicza, który raz mówi o „rzece słów“ poety³⁹), drugi raz o wybuchu potoku „słów najpiękniejszych, myśli i rymów z taką siłą i gwałtownością i mocą, jak wody Wisły lub Dunajca, kiedy przerwawszy zapory, z przepelnionego nalewają się koryta. Był to pęd niepowsztrzymany, który nam oddech tamował“ — dodaje Januszkiewicz⁴⁰). Innego obserwatora, Edwarda Chłopickiego, uderzyła „intonacja dźwięcznego, lecz zarazem mocno akcentowanego z litewska głosu“⁴¹). Podobne spostrzeżenie co do akcentu litewskiego poety uczynił Wiktor Baworowski: „Głos miał ostry i krzykliwy — opowiada — wymawiał twardo i z trudnością; akcent jego zarywał na powiatowszczyznę: wyrażał się lakonicznie“⁴²).

Jakie jednak wrażenie czynił Mickiewicz już samym swym głosem na słuchacza, krytycznie wobec nauki Mickiewicza - towiańczyka ustosunkowanym, tego dowodem niechaj będą słowa tak wy-

³⁵) Notatki M. Malinowskiego... s. 31.

³⁶) Odyniec A. E., *Listy z podróży*, T. I., s. 57.

³⁷) Odyniec A. E., *Wspomnienia z przeszłości*, s. 287.

³⁸) Krystyna (Eug. Rogawska), *Wspomnienie z Paryża*, PTLM, 1887, I, 191.

³⁹) Z listu E. Januszkiewicza, cyt. w nekrologu, *Rocznik T-wa Hist. Lit. w Paryżu*, Rok 1873—1878, Poznań 1879, II, 320 n.

⁴⁰) N. O. (E. Januszkiewicz), *Improwizatorowie*, *Tyg. Lit.* 1841, s. 61.

⁴¹) Chłopicki E., *W dworku na Batignolles*, *Bluszcz*, 1876, nr 27, s. 210.

⁴²) Baworowski W., *Owiedziny u Mickiewicza*, *Nowiny*, Lwów 1856, nr 43.

trawnego, acz niechętnego pocie politykowi, postrzegacza, jakim był Michał Budzyński. Podaje on wrażenia z ostatniej prelekcji Mickiewicza, kiedy to poeta interpretował portret Napoleona płaczącego nad mapą Europy (19. III. 1844): „Cała sala drżała oklaskami — wspomina Budzyński — bo potężny głos był profesora. I ja, przyznam się, lubo z uśmiechem słuchałem dawniej tych rojeń chorobliwych, gdym usłyszał Mickiewicza głos grzmiący, a tak zda się z jego głęboko przekonanej duszy wydobywający się, drżałem cały i poruszone było głęboko serce moje; w gorączce prawie opuściłem salę“⁴³). O „krzyczeniu“ Mickiewicza nieraz donosił Krasiński Delfinie Potockiej z Rzymu w 1848 r. Ton rozkazu słyszany często u Mickiewicza, zwłaszcza w okresie mistycyzmu, nazywał Krasiński, zgodnie ze swym poglądem na idee rewolucyjne autora *Składu zasad*, „tonem mongolskim“⁴⁴). Tłumaczono go sobie despotyzmem Mickiewicza, jego pychą, żądzą władzy, które, w opinii współczesnych przeciwników poety, wzbudził w nim Towiański. „Odtąd Mickiewicz nie gadał, jak tonem rozkazującym, twierdzącym, wszystkowiednym“ — świadczy w *Dzienniku Narodowym* autor artykułu pt. *Towiańszczyzna*⁴⁵). Głos poety-legionisty słyszeli w 1848 roku również mieszkańcy Bononii, a dziennik *Felsineo* żałował, że nie potrafi „oddać siły wyrażenia szczególnie wielkiego mówcy i poety polskiego“⁴⁶). Słyszano go w Empoli, Florencji, w Modenie, w Parmie, w Lodi, w Mediolanie, a wszędzie gorące, prorocze słowa budziły cześć dla natchnionego poety, wytwarzały u słuchaczy jego formę zjawiskową. Dobitne akcentowanie każdego wyrazu nawet w rozmowie prywatnej, poufnej zauważone, tłumaczono sobie przyzwyczajaniem do publicznego przemawiania⁴⁷).

⁴³) Budzyński Michał, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, T. I, s. 327 n.

⁴⁴) *Listy Z. Krasińskiego do D. Potockiej...*, Poznań 1938, s. 557.

⁴⁵) *Dziennik Narodowy*, Paryż z 15. III. 1845, nr 206.

⁴⁶) Cyt. Mickiewicz Wł., *Żywot A. Mickiewicza*, IV, s. 128. Należy się tu do zanotowania jeszcze jedna głosowa forma zjawienia się Mickiewicza grupie ludzkiej; w czasie posiedzenia rocznego Towarzystwa Literackiego w dniu 3. V. 1842, po przemówieniu Witwickiego, „powstał — jak pisze *Dziennik Narodowy* — Pan Mickiewicz i niespodziewanie przeniósł słuchaczy w wyższą sferę uczucia i myśli. Głos ten wielkiego natchnienia wylany jednym ciągiem z potężną siłą słowa...“ „Po tych słowach Pan Mickiewicz wyszedł, zostawiając zgromadzenie istotnie jakby głosem piorunu zmieszane“ (*Dziennik Narodowy*, 1842, nr 58). O podniesionym głosie poety wobec Piusa IX świadczą wszystkie opisy zgodnie (Mickiewicz Wł., *Żywot A. Mickiewicza*, IV, 85). Używanie podniesionego głosu u Mickiewicza w chwilach ważnych pozostawało zapewne w związku z przeświadczeniem Towiańskiego o oddziaływaniu głosem („przemawianie w duchu“) na człowieka. Tak też sobie współcześni zjawisko to tłumaczyli, słysząc szczególnie dwa wyrazy powtarzające się często w ustach poety: „robi rzecz“, „mówi o duchu“ (por. Lenartowicz, *Listy o A. Mickiewiczu*, Paryż 1875, s. 50).

⁴⁷) Feliński Z. S., *Pamiętniki*, I, 341 n.

Współcześni najczęściej widzieli raczej zmiany dokonywające się w chwilach nadzwyczajnych w twarzy Mickiewicza, rzadziej natomiast samą twarz, jak i głowę poety. Nie brak wszakże opisów przynoszących nam wiadomości o widzeniu Mickiewicza i pod tym względem. Szczególnie uderzały postrzegacza rysy twarzy, budowa czaszki. Jak je widział, jaką formę zjawisku temu nadawał, o tym zaświadczy kilka poniższych przykładów.

Cytowany już obserwator, a K. Wł. Wóycickiego informator, anonimowy K. zestawiał najdokładniejszy może opis twarzy i głowy Mickiewicza, tak jak je widział: „Twarz... daleka była od tych, jakie powszechnie nawykliśmy w życiu nazywać niepospolitymi: czoło niewysokie ze zmarszczeniem, ściągające na przód długie, gęste i w tył zaczesane włosy... nos kształtny, ale pochylony. Część czoła po obu stronach nad brwiami najciekawszą byłaby kartą dla frenologa; doskonale można się im przypatrzeć na wybornym popiersiu Władysława Oleszczyńskiego... Na ustach z młodości jeszcze pozostało niemało bajrońskiej trucizny, dlatego w złych chwilach człowieka przeciągnięte wargi umiały dziwnie wyrażać niechęć lub obrażające lekceważenie, podbródek wystający, a podniesiony do góry określał silnie te wargi od dołu, a dwie zmarszczki pochyle, oddzielające je od policzków czyniły te usta z wiekiem wystającymi. W chwilach zamyślenia się czoło zdawało się spłaszczać i nachylać ku tyłowi głowy, w całej twarzy przy wyciągniętych ustach i wzniesionym podbródku nadawało fizjonomię orła. Lecz któż jest w stanie opisać twarz tę, kiedy ją serdeczna rozpromieniła uprzejmość, kiedy pokorna modlitwa w kościele budziła najwyższą cześć i uszanowanie lub kiedy wzniosła myśl rozpromieniła na katedrze te lica, podnosiła brew, dawała rysom jakąś moc i potęgę“⁴⁸).

Ten portret syntetyczny, niejako ponadczasowy, wypada uzupełnić szczegółami widzenia innych obserwatorów poety z różnych okresów jego życia. „Piękny chłopiec“, jakim ujrzał Mickiewicza Franciszek Kowalski w r. 1825, posiadał „twarz nieco pociągniętą niezwykłej białości, lekkim pociągniętą rumieńcem..., usta rumiane, zęby białe jak perły, czoło wysokie, włosy na głowie bujne, czarne, zgrabne faworyty...“⁴⁹). W tym samym roku widzi poeę Żytyński, spostrzega wydatne rysy twarzy, ale zarazem uderza go „na czole

⁴⁸) K., *Korespondencja z Paryża, Gaz. Warsz.* 1858, nr 37, cyt. Wóycicki K. Wł., *Wspomnienie o A. Mickiewiczu*, l. c. 78. Współcześni zauważyli u Mickiewicza, w czasie gdy przemawiał, szczególny ton namaszczenia. Lenartowicz stwierdzał to nawet w rozmowach. Miały one „charakter *Książki pielgrzymstwa*. Mówił przypowieściami i nawet biblijnym stylem, bez nastrajania się do tej formy; to było u niego tak prostym, tak odpowiednim jego charakterowi, że nieraz słuchając go mówiącego o Polsce, rytm jakiś przenosił mnie myślą na palestyńskie wybrzeża i na pustynię, którą przechodził lud wybrany“. Tu jak widać, słyszenie uroczystego tonu słów Mickiewicza decyduje o formie widzenia go jako proroka (Lenartowicz, *Listy o A. Mickiewiczu*, Paryż 1875, s. 6).

⁴⁹) Kowalski Fr., *Pamiętniki, Bibl. Warsz.*, 1857, IV, 351 n.

wyraz geniuszu“⁵⁰). Ostre rysy twarzy, usta wystające nieco, z obydwóch stron zmarszczki zauważa autor francuskiej biografii poety w wydawnictwie *Galeries des contemporains illustres*, lecz jednocześnie dostrzega zarówno w głosie jak twarzy poety coś starosłowiańskiego⁵¹). Przeciwnie Ludwik Jabłonowski, draśnięty lekceważącym — jak mu się zdawało — odezwaniem się Mickiewicza o „Galilei“, w fizjonomii poety widzi cechy obce, nie polskie⁵²). Z uwielbieniem patrząca na Mickiewicza „Krystyna“ widziała, jak „srebrzące dość długie i gęste włosy okalały głowę jego pod kapeluszem, — charakterystyczne niskie czoło przeorały wzdłuż dwie cienkie bruzdy — nie latami wyżłobione jeszcze, ale cierpieniami nieraz zbyt ciężkiego żywota. Usta trochę wydatę, ale nie tą światową pychą, lecz jakby wzgardą nad marnościami tego świata, — do której mu się ułożyć musiały wtenczas, kiedy improwizował Konrad... „Cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?“⁵³).

Wpadał w oczy kształt głowy poety. „Uderzona byłam szlachetną formą głowy, którą gęsty, siwiejący włos pokrywał“ — pisze w pamiętniku Falkenhagen-Zaleska⁵⁴). Głowę przedwczesnego starca, włosy białe na tył głowy niedbale zarzucone, czoło głęboko pomarszczone, oczy zmęczone widział u Mickiewicza Falkowski. „Gdy był pod wpływem jakiejś myśli, która go silnie zajmowała, wszystkie mięśnie jego twarzy ściągały się ku oczom, jak gdyby wzrok wyteżał, ażeby dostrzec coś niewidzialnego“⁵⁵). Niezmiernie charakterystycznym świadectwem widzenia Mickiewicza jest list St. Witwickiego do B. Zaleskiego pisany już po zerwaniu z Mickiewiczem, po ostatecznym potępieniu jego akcesu do Towiańskiego. Ta forma jawiskowa, powstała nie bez wpływu szerczonych przez wrogów poety plotek o jego żydowskim pochodzeniu, znajduje swe echo kilka lat później w twórczości plastycznej C. Norwida⁵⁶), przedtem oddźwiękiem echem w listach Z. Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego⁵⁷). Witwicki w liście z 8. X. 1842 pisze do Zaleskiego tak: „Adam zdaje mi się wygląda bardzo dobrze, szczególna tylko rzecz, iż twarz jego zrobiła mi pierwszy raz w życiu wrażenie twarzy żydowskiej, zwłaszcza że i oczy miał trochę zainflamowane, jak to u niego bywa niekiedy, a co, jak wiadomo, jest u Żydów chorobą rasową, podobno nawet łączy się

⁵⁰) Zytyński L. w *Księżde Pam. ku czci A. Mickiewicza*, Warszawa 1899, II, 296.

⁵¹) Relację o tym wydawnictwie podaje na użytek Polaków w kraju *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* z 9. VIII. 1843, nr 184.

⁵²) Jabłonowski Ludwik, *Złote czasy i wywczasy*, Lwów 1920, s. 106.

⁵³) Krystyna (Eug. Rogawska), *Wspomnienie z Paryża*, PTLM, 1887, I, 191.

⁵⁴) *Pamiętnik*, cyt. Mickiewicz Wł., *Żywot A. Mickiewicza*, IV, 337.

⁵⁵) Falkowski, *Wspomnienia z r. 1848 i 1849*, Poznań 1879, s. 175.

⁵⁶) Reprodukacja w *Dzielałach zebranych* Norwida, wyd. Z. Przesmycki T. A. II, 400—401.

⁵⁷) *Listy Z. Krasińskiego do Aug. Cieszkowskiego*.

z pewnym przekleństwem biblijnym; zdziwiło mnie to moje postrzeżenie, bo ani mi to w myśli wprzód nie powstało i przez dziesięć lat na tę twarz patrząc oczami i sercem, nigdy w niej tego nie upatrywałem⁵⁸). Obecnie jednak Witwicki patrzył na Mickiewicza zgorszonymi oczyma katolika, widział bowiem w nauce Towiańskiego herezję, dosłuchiwał się w niej ech religii żydowskiej. W związku ze spostrzeżeniem Witwickiego nadmienić należy, że jeszcze w r. 1831 wygląd Mickiewicza nasuwał porównanie do... żyda. Oto co pisze w dzienniczku swym Adam Turno: „Przybyliśmy do Łukowa. Tu poznałem naszego sławnego poetę Mickiewicza. Brunet, oczy ciemnozielone, włosy czarne, nos piękny, w ustach częsty grymas, a że nosi po parysku brodę, więc się wydaje jak uczone żyd⁵⁹”).

Kiedy w r. 1855 po wielu latach rozłąki Wojciech Stattler, przyjaciel rzymski Mickiewicza, odwiedził poetę w Paryżu, spostrzegł w nim wielkie zmiany: „...znacznie spoważniał, jakby utył w ciełe i już spoczynku potrzebował⁶⁰”). Włosy „mocno przybiele, a zarzucał je w górę, jak to czynimy wszyscy, gdy nam na oczy spadają, a może dla swobody duchowi, który już wyraźnie świecił, a nie poszukiwał nic więcej na ziemi⁶¹”). Duch ten zerwał się niebawem do ostatniego na ziemi czynu, po czym nagle odleciał; świadek śmierci Mickiewicza widzi już tylko martwe rysy twarzy poety, które, jakby ostatnim aktem woli ducha, „zaraz po skonie przybrały uderzające podobieństwo do twarzy Napoleona⁶²”). Na twarzy zmarłego widziano „rozlany wyraz niebieskiego spokoju i surowej powagi⁶³”).

Oczy współczesnych spoczywały na całej postaci Mickiewicza; widziały ją w stanie spoczynku i ruchu w różnych okolicznościach i zdarzeniach życia poety. Widziały budowę i postawę jego ciała, widziały jego gest charakterystyczny, jego ubiór. Widziały różnie, zależnie od formy, jaką sobie współcześni wyrobili, w jaką starali się ująć zjawisko, przedmiot spostrzegania. Dlatego z kolei warto przyjrzeć im się z bliska, jak one dochowały się w licznych pozostałych opisiech. Dopiero potem można będzie przedstawić, jak ta całość zjawiała się współczesnym w pierwszym zetknięciu, jakie wywoływała procesy psychiczne w zakresie uczuć i myśli zarówno u jednostek jak też w większych zespołach ludzi.

⁵⁸) Witwicki St., *Listy do J. B. Zaleskiego*, Lwów 1901, s. 100. Por. B. Niemojowski, *Wspomnienia*, Poznań 1925, s. 309 n.

⁵⁹) Turno Adam, *Dzienniczek...*, s. 189.

⁶⁰) Stattler W., *Przypomnienie starych znajomości*, Kłosy, 1873, nr 433, s. 246.

⁶¹) Stattler W., l. c.

⁶²) *Nekrolog A. Mickiewicza*, *Przegl. Poznański*, 1855, II, 457.

⁶³) *Szczegóły ostatnich chwil ś. p. A. Mickiewicza*, *Wiadomości Polskie*, Paryż 1855, z 31. XII., nr 7. Por. relację Armanda Levy w liście do Wł. Mickiewicza o podobieństwie twarzy Mickiewicza do twarzy Napoleona (*Żywot...* IV, 454). O wyglądzie po śmierci por. relację Hipolita Kuczyńskiego udzieloną Padalicy (*Listy z podróży*, Wilno 1859, III, 237 n).

Wszyscy postrzegacze Mickiewicza zgadzają się na ogół w tym, że poeta był wzrostu średniego⁶⁴); nieliczni tylko, jak np. autor pamfletu wymierzonego przeciw towiańczykom, ukrywający się pod dwoma pseudonimami, Andrzej Jacoby (Symforian Vandoré) oraz Falkowski twierdzili, że poeta był wysoki⁶⁵), „słusznego wzrostu“⁶⁶). Budowę ciała określają współcześni jako „dość silną“⁶⁷); za młodych lat był szczupły⁶⁸), „chudziusieńki“⁶⁹), „Krystyna“ mówi o „wątlym jego ciele“⁷⁰), a wzmiankowany pamfletista również o „chudości“⁷¹). W r. 1848 Falkowski widział „kształtną budowę“ ciała, postać Mickiewicza nosiła wtedy jeszcze przy 50 latach „cechę siły i zdrowia“⁷²). W ostatnich dopiero latach życia poety zauważono otyłość, która szczególnie odbiła się na twarzy i, zdaniem współczesnych, zniekształciła regularne rysy nosa i ust⁷³). Widziano jego postawę „nieco sztywną przez zbyt nie wyprostowanie i jakby wymuszoną“; miała ona jednak „swoją powagę, okazywała energię i wrażała uszanowanie“⁷⁴). O „postaci poważnej“ świadczy Falkenhagen-Zaleska⁷⁵).

Współczesnym, którzy urobili już sobie formę zjawiskową Mickiewicza na podstawie dzieł jego, portretów, szczególnie portretu Wańkowicza przedstawiającego poetę „wspartego na Ajudału skale“, bardzo popularnego w Polsce i za granicą — oraz na podstawie przyjętych w epoce romantycznej norm wyglądu prawdziwego natchnionego poety, przeszkadzała w widzeniu inna forma, wyrobiona na emigracji z autopsji, która zaprzeczała obrazowi poety, kształtowanemu w kraju. Tam, w kraju, wyobrażano sobie Mickiewicza inaczej, jako istotę ponad normę przeciętną, poetę, wieszacza, geniusza; przybysz, zetknąwszy się z Mickiewiczem na emigracji, odnosił wrażenie swojskości i prostoty w wyglądzie zewnętrznym poety; wydawał się bowiem współczesnym nieraz — nie unoszącym się w obłokach marzeń, ucieleśnionym duchem poezji, ale po prostu szlachcicem, bliskim im swą zewnętrzną

⁶⁴) Komierowska Z., *Dziennik... Bluszcz*, 1889, nr 2. Baworowski, o. c. *Nowiny*, 1856, nr 41.

⁶⁵) Jacoby A., (Symforian Vandoré): *Nowi Montaniści*, Paryż 1844, cyt. u Wł. Mickiewicza, *O zawieszeniu wykładów A. Mickiewicza*, *Rok Mickiewiczowski*, Lwów 1889, s. 231.

⁶⁶) Falkowski, *Wspomnienia z r. 1848 i 1849*, Poznań 1879.

⁶⁷) Komierowska Z., l. c.

⁶⁸) Kowalski Fr., *Pamiętnik*, *Bibl. Warsz.*, 1857, IV, 351 n.

⁶⁹) Relacja Kł. Hoffmanowej z r. 1832, cyt. Chmielowski P., *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1886, T. II, s. 114.

⁷⁰) Krystyna (Eug. Rogawska), *Wspomnienie z Paryża*, PTLM 1887, I, 191.

⁷¹) Jacoby Andrzej... l. c.

⁷²) Falkowski, o. c., s. 175.

⁷³) Relacja pośrednia T. Padalicy, *Listy z podróży*, Wilno 1859, T. I, s. 324.

⁷⁴) Baworowski, *Owiedziny u Mickiewicza*, *Nowiny*, Lwów 1856, s. 41.

⁷⁵) Falkenhagen-Zaleska, *Pamiętnik*, cyt. Wł. Mickiewicz, *Żywot A. Mickiewicza*, IV, 337.

powłoką, jedną z tych postaci stworzonych czy odtworzonych z autopsji w *Panu Tadeuszu*⁷⁶). Postać „prędzej szlachecko-litewska jak poetyczna“ — stwierdza cytowana Falkenhagen-Zaleska⁷⁷). „Miał zupełnie powierzchowność tego *in quo natus* zaściankowego szlachcica“, mówi przybysz z kraju, Wiktor Baworowski⁷⁸).

Gestykulacji rąk nie zauważono wiele u Mickiewicza. Znany w licznych opisach gest od serca do nieba, wykonany w czasie improwizacji grudniowej, był dla całej Polski i narodowej i romantycznej symbolicznym wskazaniem kierunku poezji⁷⁹). W chwili, gdy Feliński rozmawiał z Mickiewiczem, poeta „głowę trzymał mocno podniesioną, rękami zaś rzadko czynił gesta, trzymając zwykle lewą założoną za kłapę surduta“⁸⁰). Tak go też przedstawiają współczesne wizerunki⁸¹). Lecz w ruchach, w chodzie — jak świadczy „Krystyna“ — posiadał „jakąś niezrównaną wyższość... tak go odznaczającą, że każdy, nawet obcy przechodzień, jak gdyby z uszanowaniem zwracał oczy w jego stronę“⁸²). Widziano go jednak również ruchliwego, szybkim krokiem przechadzającego się po pokoju⁸³); w oczach Krasińskiego w r. 1848 przedstawiał się Mickiewicz jako ruchliwy, zły duch rewolucji, który jak burza nawiedził „wieczne miasto“ i... salony arystokracji polskiej⁸⁴).

W ubiorze Mickiewicza nie widziano przesadnej elegancji ani wymuskania w okresie młodzieńczym jego życia, gdy obracał się w światowych kołach towarzystwa polskiego i rosyjskiego. „Mickiewicz nie muskał się — stwierdza Stanisław Morawski — ale — dodaje — w jego abnegacji widzieć zawsze można było jakąś godność, szlachetność i wyższość“⁸⁵). W czasach odeskich „był ubrany modnie i wykwinicie, w czarnym fraku, miał czarną chustkę i kamizelkę“; takim widzi go Franciszek Kowalski⁸⁶). W modnym ubraniu przedstawiają go portrety Oleszkiewicza i Żukowskiego⁸⁷). Rychło jednak, bo już w pierwszych latach emigracji

⁷⁶) Chłopicki E., *W dworku na Balignolles, Bluszcz*, 1876, nr 27, s. 210.

⁷⁷) Falkenhagen-Zaleska, *Pamiętnik*, cyt. Wł. Mickiewicz, *Żywot...* IV, 337.

⁷⁸) Baworowski W., *Odwiedziny u Mickiewicza, Nowiny* 1856, nr 43.

⁷⁹) Por. cyt. relację E. Januskiewicza.

⁸⁰) Feliński Z. Sz., *Pamiętniki...* s. 342.

⁸¹) Por. np. portret Kazimierza Mordasiewicza według dagerotypu paryskiego, portret olejny Al. Kamińskiego z r. 1849 i i.

⁸²) Krystyna (Eug. Rogawska), *Wspomnienie z Paryża*, PTLM, 1887, I, 191.

⁸³) *Mistycyzm w poezji, Nowiny*, Lwów 1854, nr 47, s. 420.

⁸⁴) *Listy do D. Potockiej*, Poznań 1938, s. 580.

⁸⁵) Morawski Stanisław, *W Peterburku 1827—1838*, wyd. A. Czartkowski i H. Mościcki, Poznań b. r., s. 11.

⁸⁶) Kowalski Fr., *Pamiętnik, Bibl. Warsz.*, 1857, IV, 351 n.

⁸⁷) Portret olejny J. Oleszkiewicza, Petersburg 1828. Por. reprodukcję zamieszczoną w *Wiadomościach Literackich*, 1930, I, nr 27: A. Mickiewicz w czasie pobytu w Petersburgu.

w Paryżu, zauważono pewne zaniedbanie się w ubiorze poety. Słowacki — elegant, w tym czasie z pewną uszczypliwością donosi o tym matce w liście⁸⁸). Późniejsze świadectwa współczesnych napomykają o tym niekiedy. Jeszcze w Dreźnie Kl. Hoffmanowa widziała jego „ubiór schludny, a zaniedbany“⁸⁹). „Krystyna“ w latach 1846 — 47 widzi u Mickiewicza „surdut zbyt luźny, jak się zdawało, na wątle jego ciało, wysoko zapięty“⁹⁰). Feliński znowu stwierdza, że poeta „był ubrany czarno w zapiętym pod samą szyję surducie“⁹¹). Falkenhagen-Zaleska widziała „surdut niedbale, ale malowniczo na jeden guzik spięty“⁹²). Chłopicki i Komierowska mówią o długim, czarnym surducie zapiętym do góry⁹³). Tę zmianę w ubiorze można również zaobserwować na licznych współczesnych wizerunkach Mickiewicza, malowanych portretach i fotografiach, poczynawszy od portretów Wańkowicza i Oleszkiewicza, a skończywszy na autentycznej fotografii Michała Szweycera z r. 1854. W domu Mickiewicz używał szlafroka; tak widzi go Falkowski⁹⁴). W burce i konfederatce na głowie widziano Mickiewicza na łożu śmierci⁹⁵).

Jak widać, szczegóły postaci zewnętrznej poety nie uchodziły uwagi współczesnych. Zarówno bowiem szczegóły jak całość narzucały się wyobraźni postrzegających: tak jednostkom jak grupom. Postać ta, zjawisko przed ich oczyma, nie była czymś przeciętnym, ale z racji swej udokumentowanej twórczością poetycką wybitności, żądała już dla siebie wśród widzzących ją jednostek czy grup formy zjawiskowej. Zdarzało się bardzo często, że współcześni jeszcze przed osobistym zetknięciem się i poznaniem Mickiewicza urobili sobie jego obraz bądź to pod wpływem głównych postaci dzieł poety, co do których domyślano się lub o których z plotek dowiadywano się, że są one w pewnej mierze autobiografią ich autora, bądź pod wpływem rozpowszechnionych portretów poety, bądź wreszcie pod wpływem samodzielnej pracy wyobraźni, która, łącząc zasłyszaną plotkę o wyglądzie Mickiewicza z postulatem modnej powierzchowności romantycznego poety, tworzyła sobie odrębną formę jego widzenia. Świadectwem urabiania formy zja-

⁸⁸) *Listy*, wyd. L. Piwińskiego, Warszawa 1931, s. 76.

⁸⁹) Hoffmanowa Kl., cyt. P. Chmielowski, *A. Mickiewicz*, Warszawa 1886, II, 114.

⁹⁰) Krystyna (Eug. Rogawska), o. c.

⁹¹) Feliński Z. S., o. c.

⁹²) Falkenhagen-Zaleska, o. c.

⁹³) Chłopicki E., o. c., Komierowska Z., o. c.

⁹⁴) Falkowski, *Wspomnienia z r. 1848 i 1849*, 175.

⁹⁵) *Wizerunki Mickiewicza zestawione i poprzedzone wstępem przez Leopolda Méyeta*, PTLM, 1888 (rysunek według fotografii). Już współcześni dostrzegali u portrecistów Mickiewicza dążność do „upoeztywania, uidealizowania, upiększenia“ twarzy poety. W najbardziej romantycznym stylu utrzymany portret twórcy *Sonetów krymskich* pędzła W. Wańkowicza, przedstawiający poetę opartego o skałę, oddaje — jak stwierdza Morawski — wiele istotnych rysów twarzy Mickiewicza (*W Peterburku*, s. 9).

wiskowej Mickiewicza na podstawie portretu i jego utworu literackiego będzie np. następujący urywek wiersza Stanisława Doliwy Starzyńskiego:

Dla mnie los w błogich przygód nieszczodry szafunku,
Dotąd cię w martwym tylko dał znać wizerunku;
W nim ja z a t a p i a m oczy, czucia badam z rysów
I walki Twoje z losem z Twych śledząc opisów,
P o r ó w n y w a m Cię wieszczu z Twym własnym utworem,
Z tym Farysem, nadludzkiej wytrwałości wzorem...⁹⁶⁾.

Wiersz znowu Odyńca pt. *Mój płaszcz*, który służyć może za dokument literackiej formy mityzowania postaci Mickiewicza, przynosi szczególnie bardzo znamienny dla sprawy urabiania formy zjawiskowej Mickiewicza przed jego poznaniem. Odyniec modli się do Ducha św., prosząc, by zesłał mu łaskę poznania Mickiewicza. Mickiewicz bowiem był dla Odyńca jeszcze czasu lat dzieciennych głosem sumienia, nawiedzał go w snach, utwierdzał w marzeniach o przyszłej pracy poetyckiej:

Dziekiem ja w myślach miałem objawienie,
Czarny, wysoki człowiek mi się marzył
I patrzył na mnie; — czułem to spojrzenie.
Gdym źle co zrobił, czułem, że on wiedział,
I gdym się łzami pokuty zalewał,
Nie śmiałem mówić — nigdy nie powiedział,
Że się mój czarny człowiek we mnie gniewał.
Lecz gdym się we dnie modlił, uczył, czytał,
On — ta nadzieja była mi podniętą —
Przychodził we snach i mówił gdym spytał:
„Módl się, ucz, kochaj! możesz być poetą“.
Sen mara! wiem to; — lecz w Bogu opieka!
A biada duszy, jeśli zwątpi sama! —
Szukałem w życiu mojego człowieka —
Wierzysz? — ten człowiek miał oczy A d a m a !
Może błąd? — może! — nie żądam odkrycia,
Straszno jest zgłębiać tajemnice życia.
Dość, że sam wierzę; — bo i cóż by znaczył
Ten święty przestrach, kiedym go zobaczył? ⁹⁷⁾.

W chwili pierwszej styczności z Mickiewiczem następuje konfrontacja wypracowanej niejako *a priori* formy zjawiskowej z nową formą powstałą z bezpośredniego zetknięcia się z poetą. Takiemu też zetknięciu towarzyszą zwykle silne wzruszenia, którym podlegają zarówno kobiety czy mężczyźni, wielbicieli Mickiewicza jak też niechętnie wobec niego ustosunkowani. Wzruszenia te występują często na długo przed poznaniem poety, często potęgują się i, w miarę jak zbliża się czas styczności z Mickiewiczem, zmieniają się w nerwowy lęk, niepewność przyjęcia i zmieszanie. W każdym z opisanych tu przypadków pracowała mocno wyobraźnia. Przy tym częstokroć wysuwa się wniosek na podstawie wrażenia, jakie sprawiały utwory poetyckie Mickiewicza: tak piękne

⁹⁶⁾ *Korespondencja A. Mickiewicza*, II, 256 nn.

⁹⁷⁾ Odyniec A. E., *Wspomnienia z przeszłości*, s. 186 nn.

i porywające dzieła tworzyć musiał człowiek wyrastający ponad normę powszedniości, człowiek fizycznie piękny, o pięknej, płomiennej duszy.

Każdy, ktokolwiek co zasłyszał o Mickiewiczu, a zwłaszcza ten, kto zetknął się z jego dziełem poetyckim, kto wszedł w świat jego wizyj, obcował z niezwykłymi jego postaciami, „pałał żądzą — jak się wyraża współczesnik — osobistego poznania poety, ujrzenia go choćby z daleka“⁹⁸). I tu zaobserwować można wspomniane już, niezmiernie ciekawe zjawisko: osoba, która ma za chwilę stanąć oko w oko z poetą, czuje się onieśmielona, ale równocześnie snuje w wyobraźni urojony portret Mickiewicza. Oczekiwanie na jego zjawienie się jest zawsze pełne napięcia, stanowi zawsze niezapomniane, niezatarte w pamięci przeżycie. Nierzadko towarzyszy temu pewien wstrząs nerwowy, zważywszy np. niezwykle okoliczności spotkania w okresie przede wszystkim towianizmu, kiedy to o Mickiewiczu krążyły tak sprzeczne, a wyolbrzymione niejednokrotnie do potworności wieści po Polsce i emigracji.

Wojciech Stattler notuje w swoich wspomnieniach, że „panna Henrieta Ankwicz drżała z radości“, iż wkrótce zobaczy Mickiewicza⁹⁹). Z opowiadań jej samej dowiadujemy się, że „wieszcz litewski oczekiwany był z niecierpliwością w domu przy ul. Mercede“. Obraz jego wymarzony w młodej wyobraźni stał jej wciąż przed oczyma. W myśli jej Adam był olbrzymiego wzrostu, nosił długi surdut popielaty, z kieszeni wyglądały mu zawsze książki i wielkie zwoje papierów. Przemawiał jak starożytny augur z trójnoga, każde słowo miało być tak palące jak monolog Gustawa z *Dziadów*¹⁰⁰). Typowa to, jak widać, forma zjawiskowa młodej bardzo panny, która widzi Mickiewicza w postaci trochę profesora i uczonego, trochę... kochanka romantycznego.

Ale nie tylko takie panieńskie wzruszenia i wyobrażenia Mickiewicza notują dochowane opisy. Falkowski, wysłannik Kosutha z misją zorganizowania w Paryżu akcji pomocy dla powstańców węgierskich, w swym pamiętniku przyznaje się otwarcie, że... „jadąc na Batignolles, gdzie wtenczas (Mickiewicz) mieszkał, serce mi biło mocniej może, niż gdybym szedł na schadzkę miłosną. Zdawało mi się, że mówić będę nie ze zwyczajnym śmiertelnikiem, ale z wyższą jakąś istotą“¹⁰¹). A Falkenhagen-Zaleska, późniejsza przyjaciółka domu Mickiewiczów i opiekunka najmłodszego dziecka poety, w pamiętniku swym stwierdza: „Dziś jeszcze pamiętam, z jaką radością wybieraliśmy się na ten wieczór i jak każda z nas inaczej sobie wyobrażała postać autora *Pana Tadeusza*“¹⁰²). I by jeszcze jedno kobiece świadectwo wzruszeń przed poznaniem Mic-

⁹⁸) *Notatki Mikołaja Malinowskiego...*, s. 33.

⁹⁹) Stattler W., *Przypomnienie starych znajomości*, Kłosy 1873, nr 431, s. 214.

¹⁰⁰) *Z opowiadania Ewuni Ankwicz*, Bibl. Warsz. 1871, I, 452.

¹⁰¹) Falkowski, *Wspomnienia z r. 1848 i 1849*, Poznań 1879, s. 173.

¹⁰²) Cyt. Wł. Mickiewicz, *Zywot A. Mickiewicza*, IV, 336.

kiewiczza tutaj przytoczyć, wypada powołać tu cytowaną już — Zofię Komierowską, która wraz z mężem, późniejszym autorem głośnej broszury o stosunkach swoich z Towiańskim¹⁰³), wybrała się do Paryża w jedynym celu poznania ludzi, „którzy żyją duchem i dla ducha, a na ich czele stoi wielki Adam“. „Byłam tak poważną i uroczyście, że słowa przemówić nie mogłam — pisze Komierowska — a kiedy się już znalazłam w mieszkaniu wielkiego poety, w oczach mi się zaćmiło“¹⁰⁴).

Wśród opisów dochowanych znajduje się jeszcze jeden dokument, świadczący o urabianiu się formy zjawiskowej Mickiewicza jeszcze przed jego poznaniem. Tym razem transformatorem jest artysta-plastyk, Wojciech Stattler, miejscem zaś transformacji — Rzym, co nie pozostaje bez wpływu i znaczenia na jakość wytworu. „Oczekując na chwilę poznania go (Mickiewicza) — pisze we wspomnieniu Stattler — nie mogłem oderwać się od tysiąca posągów w brązie i marmurze i biustów wieńczonych na Kapitolu. Śniło mi się, że widzę go z Dantem, Ariostem i Tassem“. Pieścił się tą myślą, że zobaczy Mickiewicza choćby „czymś takim, jakim jest kolosalny biust w Watykanie Jowisza: piorunny myśla, grzywą, brwią, usty... Ten biust dłuta Fidiasza chodził za mną! Nie wiem, dlaczego?“ Nie przedstawiał go sobie nigdy — zastrzega się Stattler — „wcielonym bożkiem miłości ani Adoniszem“¹⁰⁵). A więc nie romantyczny kochanek z IV części *Dziadów* był dla artysty-plastyka kanwą, na której śnił swe marzenia o Mickiewiczu, ale chyba Konrad Wallenrod, co „jak Samson jednym wstrząśnięciem kolumny“ zburzył gmach cały i runął pod gmachem.

Po takim pełnym nerwowego napięcia i gry wyobraźni oczekiwaniu Stattler — jak sam wyznaje — „wyszedł ze złudzenia“. „Nie spodziewałem się nigdy, iż znajdę w nim tylko zwykłego, powszedniego człowieka, czytającego z zajęciem gazetę lub książkę naukową świeżo z druku wyszłą, nie oglądającego się wcale na ludzi ani na to, co o nim pomyśla“¹⁰⁶). Zanotowany tu moment r o z c z a r o w a n i a nie jest rzadki u postrzegaczy Mickiewicza, nawet u takich, którzy z uwielbieniem odnosili się do poety, w przypadku Stattlera, twórcy późniejszej formy sakryfikacji Mickiewicza¹⁰⁷), lub przynajmniej z szacunkiem. W tym drugim względzie wspomnieć można przekazaną przez Wincentego Pola relację o pierwszym jego widzeniu Mickiewicza, w którym ujrzał nie poetę,

¹⁰³) Komierowski Józef, *Moje stosunki z Towiańskim*, Paryż 1856.

¹⁰⁴) *Z dziennika Zofii Komierowskiej...*, Bluszcz, 1889, nr 1.

¹⁰⁵) Stattler W., o. c. *Kłosa*, 1873, nr 431, s. 214.

¹⁰⁶) Stattler W., l. c.

¹⁰⁷) Wojciech Stattler przeniósł rysy Mickiewicza do obrazu św. Jana Chrzciciela w bocznej kaplicy biskupa Zadzika na Wawelu, co niewątpliwie pozostaje w związku z metempsychiczną koncepcją Słowackiego, który uważał Mickiewicza za Eliasza i Jana Chrzciciela. (Por. Kleiner, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1927. T. IV, cz. 2, s. 371).

ale „powłokę szlachcica“¹⁰⁸). Podobne echa rozczarowania dźwięczą w relacjach Edwarda Chłopickiego, któremu „pogodna i szlachetna fizjognomia poety nie tyle przypomniała zrazu jego dobrze wszystkim znane z późniejszych lat portrety, ile typy szlacheckie z rodzinnych stron zaniemeńskich“¹⁰⁹). Różnicę między wyglądem poety wspartego na skale Ajudału na portrecie Wańkowicza, na którym kształtowały się wyobrażenia młodych Polaków o Mickiewiczu, a wyglądem jego w ostatnich latach życia uchwycił Tadeusz Padalica, chwalać portreciście Tepe, że z fizjonomii poety lat ostatnich potrafił wydobyć rysy „budzenia się tego potężnego umysłu“¹¹⁰). Z innych świadectw przytoczyć warto jeszcze Wiktora Baworowskiego, który odwiedził Mickiewicza w r. 1853: „Najmniej wyglądał na autora *Dziadów, Farysa*“ — pisze obserwator¹¹¹). Rzecz jasna, Baworowski urobił sobie formę zjawiskową poety jeszcze w kraju pod wpływem postaci Konrada i Farysa; w Paryżu, zetknąwszy się z Mickiewiczem, widzi w nim tylko... „zaściankowego szlachcica“.

W większości jednak przypadków czar trwa nadal i po poznaniu Mickiewicza nawet potęguje się znacznie. Henrieta Ankwićzówna opowiada w dalszym ciągu o swym pierwszym zetknięciu się z poetą: „Wyobraźmy sobie zdziwienie młodej panny, gdy zamiast olbrzyma w długim popielatym surducie, zobaczyła poetę w rzeczywistej postaci, ubranego jak wszyscy. Nie było to jednak rozczarowanie; rzeczywistość była w jej oczach wyższa od ideału. Uderzyło ją od razu to piękne oblicze jakby wykute z marmuru dłutem mistrza, nacechowane pogodą i spokojem; te oczy głęboko osadzone, ocienione długą rzęsą, pełne ognia i siły; ta cera blada oliwkowa, ta cienka zarysowana czarnym lukiem, te długie ciemne włosy, odrzucone w bezładzie na tył głowy; uderzyło ją szczególnie czoło kształtne, wysokie, białe przy ogorzałej twarzy, to czoło, z którego wytryskała niby promienista aureola“¹¹²). Słowem, uderzyła ją fizyczna piękność męska Mickiewicza jako całość, bo jej szczegóły zachowane tkliwie w pamięci, rozważała dopiero w wiele lat potem, u schyłku niemal swego nieszczęśliwego życia¹¹³).

¹⁰⁸) Relacja W. Pola udzielona L. Dębickiemu, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1906, Ser. II. *Z pamiętnika i opowiadań W. Pola*, s. 42. Być może, że Pol był nieco zniechęcony i dotknięty brakiem — jak mu się zdawało — uprzejmości ze strony Mickiewicza, który go „przyjął siedząc na kanapie i wypuszczając kłęby dymu ze stambułki na długim cybuchu“.

¹⁰⁹) Chłopicki E., o. c., *Bluszcz*, 1876, nr 27, s. 210.

¹¹⁰) Padalica T., *Listy z podróży*, Wilno 1859, I, 342 n.

¹¹¹) Baworowski W., *Odwiedziny... Nowiny*, 1856, nr 43.

¹¹²) *Z opowiadań Ewuni Ankwićz*, Bibl. Warsz. 1871, I, 452.

¹¹³) Wspominała i przedtem niżej Rzym np: „Czas tak piękny i pogodny na Wielkanoc 1851, że znowu Rzym luby, drogi, nigdy z pamięci niewygasty przypominał się“. Ankwićz H., *Zapisy ulotne przykrych chwil życia mego*, Rkps Bibl. Ossol. sygn. 5436/I.

Nagle ujrzenie poety w chwili najmniej spodziewanej powodowało również silne uczucia połączone z z a h a m o w a n i e m ruchów i mowy. O takim ciekawym fakcie opowiada Karol Brzozowski: „Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakie na panią Gropplerową, którą zastaliśmy samą, wywarła ta niespodziewana wizyta. Wymowna, uprzejma, ze skończoną ogląda wyższego towarzystwa, zwyczajna przyjmować u siebie wysoki świat dyplomatyczny, na widok wielkiego Adama tak się zmieszała, że przykuta do podłogi, nie mogła zrobić kroku naprzód ani znaleźć jednego słowa na powitanie swego gościa“¹¹⁴). Podobnie i Komierowska: na widok Mickiewicza — pisze — „porwałam się bezwiednie, stałam zmieszana, onieśmielona, nie miałam odwagi spojrzeć przed siebie“¹¹⁵). Gdy Mickiewicz przemówił do „Krystyny“, struchlała z radości, „z jakiegoś przerażenia... nie śmiałam się dotknąć — wspomina — tego drogiego, uświęconego, że tak powiem, ramienia; pełna łez w oczach miałam ochotę do nóg mu się rzucić... szłam jakby w sennym marzeniu, tak ten widok i doznane wrażenia były dla mnie nadzwyczajnymi. Czasem nie wiedziałam, czy idę na jawie“¹¹⁶). Nie umniejszał wrażenia fakt, że Falkowski np. po pełnym napięciu nerwów i uczuć oczekiwaniu zobaczył „przez obłok tytuniowego dymu wielkiego Wieszczą, siedzącego w szlafroku z długim cybuchem w ręku...“ Bo mimo bardzo prozaicznych okoliczności zewnętrznych zjawisko Mickiewicza silnie wryło się w pamięć obserwatora: „Światło lampki palącej się na stoliku — bo już był wieczór — padało na twarz jego, na której objawiła się potęga myśli, że kto raz tę twarz widział, już na zawsze przytomna była w pamięci“¹¹⁷).

Siła tej pamięci wyrażała się w marzeniu sennym: Mickiewicz zjawia się współczesnym we śnie. „Nieraz śnił mi się cuda o tobie“ — pisze Garczyński w liście do Mickiewicza¹¹⁸). A Henrieta Ankwiczówna tak opowiada matce: „Ach, mamó! jak ja dziwny śniłam sen o p. Adamie! Śnił mi się cały w bieli, w sukni jakiejś długiej do ziemi i bawił się białym barankiem, którego pisał na rękę“¹¹⁹). Było to w tę samą noc, którą przepędził poeta na przygotowaniu się do św. Komunii nazajutrz. Krasieński znowu w liście do Delfiny Potockiej notuje inny sen o Mickiewiczu, treści niejako społecznej: „Dziwny sen dziś miałem. Ujrzałem Mickiewicza gdzieś na ulicy paryskiej deklamującego: „Najwyższym wyrobem ostatnim historii polskiej całej jest typ szewca — tak, szewc, panowie, — szewc — oto półbóg słowiański, — odtąd

¹¹⁴) Brzozowski Karol, *Moje wspomnienia o Mickiewiczu*, Kraj, 1885, nr 46.

¹¹⁵) Komierowska Z., o. c., *Bluszcz*, 1889, nr 1.

¹¹⁶) Krystyna (E. Rogawska), *Wspomnienie z przeszłości*, l. c.

¹¹⁷) Falkowski, *Wspomnienia z r. 1848 i 1849*, s. 173.

¹¹⁸) W liście z 1. I. 1833, *Koresp. A. Mickiewicza*, T. II. 97.

¹¹⁹) Cyt. J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. IV, T. I. Por. *Z opowiadania Ewuni Ankwicz*, *Bibl. Warsz.*, 1871, I, 455.

w nim wszystko!“ — a miał szlafrok żółtawy po kostki, a gdy mnie mijął, siedzącego w kariolce jakiegoś z Danielewiczem i mówiącego do Danielewicza: „zwariował ten człowiek!“ — usłyszał — odwrócił się, — zagiął pięści i wrzasnął: „Gdybyś ty kiedy pisał co, to powinienes pisać ot! tak, a nie inaczej!“ I przebudziłem się“¹²⁰). Oczywiście, sny te są tylko projekcjami bądź uczuć żywionych dla Mickiewicza, bądź poglądów na jego działalność pisarską czy polityczną. Takiej lub innej treści sny te zapamiętane są również formą zjawiskową poety, którego ponadpowszednia wybitność wymaga od współczesnych odpowiedniej postawy.

Nie tylko jednostki widziały Mickiewicza, ale także większe lub mniejsze zespoły ludzkie; nie tylko jednostki, sugerowane wybitnością poety, tworzyły jego formę zjawiskową, lecz również większe lub mniejsze grupy pod urokiem jego osobowości, ulegając zbiorowej sugestii oraz prawu zbiorowego naśladownictwa, urabiały formę zjawiskową Mickiewicza. Początkowo grupa transformatorów była jednorodna; w skład jej wchodziła przyjaciele, zwolennicy poezji i myśli Mickiewicza. Były to grupy takie jak: filomaci, towarzysze wygnania w Rosji, grupa drezdeńska (z okresu pisania III części *Dziadów*), grupa paryska (z okresu pracy nad *Panem Tadeuszem*), Koło Sprawy Bożej, legioniści z 1848 r., najbliższe otoczenie poety na Wschodzie w r. 1855. Z czasem jednak ta homogeniczna grupa zaczęła ulegać różnicowaniu, — a równocześnie rozszerzać na coraz to dalsze kręgi: obejmowała wszystkich, którzy uznali wybitność poety.

Za życia jego wszakże możemy zaobserwować charakterystyczne istnienie dwu grup: jedna — najszersza — która uznała wielkość Mickiewicza jako poety, druga — węższa — która w Mickiewiczu obok artysty widziała też rewelatora nowych prawd życia i moralności. Z taką grupą mamy do czynienia np. w czasie słynnej improwizacji grudniowej z r. 1840 oraz do pewnego stopnia przez cały czas trwania prelekcji w Collège de France, szczególnie w ostatnim ich semestrze roku 1844. Liczne opisy „nocy grudniowej“ świadczą o zjawieniu się Mickiewicza grupie jednorodnej, w której jednak był element obcy, lecz ważki, działający raczej na wzmocnienie poczucia spójności tej grupy aniżeli na jej rozkład: Słowacki, który w obliczu „Litwy“ występował sam jako przeciwnik „starego Niemna“, Mickiewicza. Grupie tej zjawia się Mickiewicz jako pogromca Słowackiego i jego kierunku poezji. Tak też na niego patrzą. Tak interpretują magiczne gesty poety: ręką od serca po niebo, do Boga. Widzą w nim bóstwo: ze łzami w oczach, z krzykiem uwielbienia padają przed nim na kolana. Rozżarza się do białości życie uczuciowe tej grupy: „Jakieś uczucie wspólnej miłości ogarnęło serca wszystkich; mało znajomi ściskali się jak dawni przyjaciele,

¹²⁰) W liście do D. Potockiej z 25. VI. 1847, wyd. z r. 1938, s. 308.

przysięgali sobie dozgonne braterstwo¹²¹⁾. Magia działała. Poeta - zjawisko był wśród nich jako wcielona siła urzekająca, a zarazem dobry lekarz: „Byli i tacy — świadczy dokument — co doznali nerwowego ataku, jakiegoś konwulsyjnego wstrząśnienia. Chorzy mówili, że są uzdrowieni, a artyści czuli w sobie nową siłę twórczą, której im w tej chwili geniusz udzielił¹²²⁾. Ta forma zjawiskowa rozprzestrzeniła się szybko na coraz szersze kręgi. Jej intensywności nie przeszkadzał nawet czas: „Nazajutrz wstrząśnienie było tak silne, że opowiadający o wieszczu podobne wrażenie na drugich wywierali¹²³⁾).

Z analogicznym procesem powstawania zbiorowej formy zjawiskowej Mickiewicza spotykamy się w czasie prelekcji poety w Collège de France w dniu 19. III. 1844. Tu również zjawiał się on w grupie zwolenników i wielbicieli jako rewelator prawd nowych. Wśród słuchaczy znajdowali się jednak i jego przeciwnicy — późniejsi twórcy karykaturalnej formy zjawiskowej, która równocześnie miała swój obieg społeczny z formą wytworzoną przez jego zwolenników i wyznawców; początkowo nawet działała silniej i skuteczniej. W liście do Ludwika Nabelaka Goszczyński opisuje przebieg ostatniej lekcji kursu: Mickiewicz „mówił ze zwyczajnym spokojem i uroczystością. Nie podobna ci dać jego głosu“ — pisze Goszczyński, zaznaczając, że zarówno on jak inni bracia duchem wspomagali mówcę głoszącego nadejście prawdy objawionej i jej mistrza. A kiedy Mickiewicz zażądał od nich świadectwa, „w tej chwili powstaliśmy wszyscy w postawie nie do opisania, wszystkie ręce podniosły się do góry jak na hasło i wszyscy zawołali jak jeden głos: *Oui!*“¹²⁴⁾. „Nie podobna ci dać wyobrażenia, co było w tej scenie — opowiada dalej Goszczyński — czuliśmy wszyscy zstąpienie Ducha Świętego. Wielu nie należących do Koła porwani byli tym ogniem. I Polacy niektórzy, i Francuzi, i jeden Moskal nawet, wszystko to powstało i wołało: „tak“, biło rękami i nogami. Było to coś na kształt uderzenia piorunu; skutek widziałeś na przeciwnikach. Odurzeni, pobledli, zdumiali, stali lub siedzieli cały czas bez siły, bez wiedzy, co się stało, i tak wyszli w grobowym milczeniu. Nasz triumf był zupełny“¹²⁵⁾. Niezycliwy, a nawet wrogi Mickiewiczowi - towiańczykowi *Dziennik Narodowy* zamieszcza relację o tym zdarzeniu w formie złośliwej, która współcześnie wyraziła się w karykaturze, przedstawiającej Mickiewicza w otoczeniu „duchów krzyczących: pójdziemy za tobą“¹²⁶⁾. Inną formą karykaturalnego widzenia Mickiewicza z tego czasu jest utwór

¹²¹⁾ Relacja E. Januskiewicza (w nekrologu E. Januskiewicza) l. c.

¹²²⁾ *Ibid.*

¹²³⁾ *Ibid.*

¹²⁴⁾ List S. Goszczyńskiego do L. Nabelaka z dnia 10. IV. 1844, *Listy*, wyd. St. Pigonia, Kraków 1936, s. 170.

¹²⁵⁾ List S. Goszczyńskiego do L. Nabelaka z dnia 3. VI. 1844, *Listy*, s. 179.

¹²⁶⁾ *Dziennik Narodowy* z 23. III. 1844, nr 155; por. też Rkps Bibl. Rapp. sygn. 1560 oraz *Tyg. Il.*, 1932, nr 23.

Leona Zienkowicza pt. *Nieludzka komedia*, w której przedstawił go po prostu jako wariata¹²⁷).

Patrząc na zjawisko Mickiewicza, współcześni oceniali je jako niezwykle, niecodzienne, skoro emanowała z niego siła, którą czuli na sobie, która zmuszała ich do zajęcia wobec niego postawy, do tworzenia formy jego ujęcia. Oceniając zewnętrzny wygląd poety, w miarę swych sił współcześni szli dalej, w głąb, starali się dotrzeć do jego wnętrza, starali się je poznać. Jedną formę poznania narzucały same dzieła poety, o których powszechnie wiadano, że zawierają wiele materiału autobiograficznego zarówno w zewnętrznym jak wewnętrznym słowa znaczeniu. Druga forma powstawała z widzenia poety zewnętrznego. Tu można zaobserwować znamienne dla tworzenia się jednostkowej i zbiorowej formy zjawiskowej Mickiewicza sposób rozumowania: kto jest autorem tak pięknych, głębokich myślowo, cennych i ogólnie podobających się dzieł, kto posiada tak niezwykłą w oczach obserwatorów powierzchowność, ten na pewno obdarowany jest bogatym życiem wewnętrznym, tego procesy psychiczne są niezwykle interesujące. Należy je zatem śledzić, badać z oznak zewnętrznych, najbardziej, zdawałoby się, błahych i drobiazgowych, należy na podstawie tych obserwacji wysnuwać wnioski o usposobieniu Mickiewicza, o jego charakterze, o jego umysłowości, należy badać jego słowa, aby móc sobie odtworzyć wewnętrzny wizerunek tak cennego, niezwykłego człowieka. Wnioski te, wysnuwane przez postrzegaczy w chęci zbliżenia się do wewnętrznej tajemnicy Mickiewicza-człowieka-artysty-wieszczka narodowego, wnioski te stanowią formę ujęcia zjawiska Mickiewicza. Zawierają one zarazem sądy o poecie, stanowią próbę wartościowania go w różnej skali, według różnych kryteriów. Jakież wartości odkryli współcześni w życiu wewnętrznym Mickiewicza-człowieka?

Nie każdemu ze współczesnych dane było docierać w głąb życia wewnętrznego poety; zadowalano się zaledwie sięgnięciem tuż pod powierzchnię powłoki, posługiwano się utartymi frazesami i ogólnikami. O jakimś naukowym, charakterologicznym ujęciu wewnętrznego człowieka w Mickiewiczu nie może tu być mowy; jest to raczej wizja jego charakteru, powstająca niejednokrotnie na użytek praktyczny. Nieliczni tylko zdobywali się na należyłą przynajmniej wobec Mickiewicza postawę, gdy inni nie mogąc sobie dać rady z głębią jego życia duchowego, które przeczuwali, a może tylko snobistycznie to udawali, albo rezygnowali z usiłowań lub sprowadzali je do zjawisk własnego życia wewnętrznego, nieraz spływając zaobserwowane zjawiska charakteru poety. Wśród tych nielicznych współczesnych, którzy zdobyli się na odpowiednią postawę wobec Mickiewicza-zjawiska, znajduje się artysta-malarz, Wojciech Stattler. Wysunął on nawet postulat pew-

¹²⁷) Zienkowicz L., *Nieludzka komedia, Album Pszonki*, Paryż 1845.

nej metody patrzenia na to zjawisko, gdy pisał: „Długo oczy wszystkich zwracały się na niego, lecz nie dopatrzyły, co by go od śmiertelników wyróżniać mogło. Duchem ducha badać należało! Bo i przy pomocy mikroskopu nie byłoby się dostrzegło w poornym czole i palających ustach Posłannika, mającego świat budzić, orzeźwiać, wskrzeszać“¹²⁸).

W „badaniach“ tych na pierwsze miejsce wysuwa się formuła obiegowa w epoce romantycznej, która każdego człowieka, obdarzonego większym talentem, istotnym czy tylko przez postrzegaczy przypisywanym (np. Edmunda Wasilewskiego nazywano też „wieszczem“, „geniuszem“), obdarzonego równocześnie odchyłającym się od normy wyglądem zewnętrznym, wieńczyła mianem „geniusza“, cóż dopiero prawdziwego poetę, którego dzieła były w powszechnym uznaniu i upodobaniu uznane za genialne! Dlatego też określenie: „geniusz“ stosowano do Mickiewicza nie tylko jako wyraz oceny jego artysty twórcy dzieł, ale również jako manifestację wartościowania go jako człowieka. Popularna w epoce romantycznej „gwiazda geniusza“ spoczywała na czole Mickiewicza-człowieka; tak go widziano. W liście Karola Brzozowskiego do Władysława Belzy czytamy: „W drodze zatopił się pan Adam w pięknościach Bosforu, milczał, a spokojna twarz jego, na której jaśniał geniusz, wydała mi się piękniejszą niż te wszystkie cuda przyrody, które podziwiał“¹²⁹). A entuzjasta Mickiewicza, zakochany w jego piękności Odyniec wyraża się wręcz tak: „Gdyby Dawid chciał kiedy zrobić Geniusza poezji nowożytnej, — nie miałby już potrzeby szukać modelu w obłokach. Dość byłoby dać w rękę pochodnię czy lutnię, a i rysy, i wyraz twarzy mógłby śmiało kopiować z sylwetki (Mickiewicza)“. Twierdzi dalej, że fizjonomia Mickiewicza nadaje się do tego bardziej niż Schüllera; „jest w niej coś więcej jakby wznioślejszego, coś jakby więcej uduchowionego, co właśnie i najbardziej pociąga ku niemu“¹³⁰). Podobnie i w zestawieniu z Goethem Mickiewicz zyskuje w oczach Odyńca: „Adam wydał mi się wyższym niż Goethe. Tam sam rozum; tu i rozum, i zapal i jakby proroce widzenie“¹³¹). W oczach Mickiewicza przemawia cała „dusza wieszczą“ — stwierdza z autopsji Żytyński¹³²). Z czoła „wytryska niby promieniasta aureola“ — tak znowu widzi Henrieta Ankwiczówna¹³³). Jasność na skroniach poety dostrzegali zebrani na uczcie grudniowej u Januszkiewicza¹³⁴). „Olimpijską osobistością“ wydaje się Mickiewicz Falkowskiemu¹³⁵). Na innym miejscu określa go jako „płomiennego ge-

¹²⁸) Stattler W., o. c. *Kłosy*, 1873, nr 431, s. 214.

¹²⁹) W liście do Wł. Belzy, *Kronika anegdotyczna...*, s. 249.

¹³⁰) Odyniec A. E., *Listy z podróży*, I, s. 196.

¹³¹) Odyniec A. E., o. c. I, 291, 169.

¹³²) *Księga Pam. A. Mickiewicza*, Warszawa 1898, II, s. 296.

¹³³) Ankwiczówna, o. c. *Bibl. Warsz.* 1871, I, 452.

¹³⁴) W cyt. nekrologu E. Januszkiewicza oraz w jego artykule pt. *Improwizatorowie*, l. c.

¹³⁵) *Wspomnienia...* s. 172.

niusza“ o wielkiej potędze moralnej¹³⁶). „Idealem geniuszu pełnego“ wydaje się znów Mickiewicz po pierwszym zaraz poznaniu Krasińskiego¹³⁷). „Każde słowo zdradza w nim iskrę geniuszu wielkiego poety“¹³⁸) — tak informuje ktoś z towarzystwa Ankwiczów czytelników *Rozmaitości* lwowskich o Mickiewiczu¹³⁹). Można by mnożyć przykłady: ilość ich sama statystycznie świadczy o powszechnej formie zjawiskowej Mickiewicza-geniusza, która od jednostek i grup mniejszych przedostała się przez swój codzienny obieg i spadła aż do frazesu, ale tym samym stała się ważnym elementem legendy mickiewiczowskiej¹⁴⁰).

Obok tej formy ujęcia wewnętrznego człowieka istniała jeszcze inna, a przecież związana z nią forma zjawiskowa rozpowszechniona za życia poety: Mickiewicz-człowiek genialny, a mimo to pełen prostoty i skromności. Rzecz jasna, sprzężenie tych dwu określeń: „genialny“ i „pełen prostoty i skromności“ odbywało się na tle tak chętnie dokonywanego w epoce romantycznej harmonizowania pojęć krańcowych. W tym wypadku było wyrazem dążności do zaznaczenia bogactwa duchowego poety, którego genialność manifestowała się właśnie w prostocie słów i bezpośredniego obcowania z przeciętnymi ludźmi. To ochocze nachylenie się Mickiewicza sercem do każdego, nawet pierwszy raz widzianego człowieka wypływa również tak z jego geniuszu jak i z prostoty. Dwie te formy zjawiskowe były bodaj najpowszechniejsze za życia poety u jego współczesników.

Obok nich istniała jeszcze inna forma o zawartości wprost przeciwnej. Przyznawano Mickiewiczowi prawo do genialności, ale odmawiano mu prostoty, podkreślając jego zarozumiałość, pychę, lekceważenie innych ludzi. Lecz i ta forma, choć w tendencji zmierzała ku rozwianiu legendy, w rezultacie przyczyniała się przeważnie do jej stabilizacji: została bowiem pokonana i usunięta przez inną formę: utrwalającą i budującą legendę. Świadomość zaś, że forma ta zdobyła dla siebie stanowisko panujące drogą zwycięskiej walki, łączyła się z świadomością, że tkwi w niej ocena słuszna, prawda, która w życiu ostatecznie musi górować. Wyraża się tu więc *ethos* legendy jako formy objawienia się prawdy o wielkim człowieku.

Współcześni zatem widzieli w Mickiewiczu harmonijne zespolenie: genialności i prostoty, genialności, która uprawniała poetę do zajmowania stanowiska górującego ponad grupą społeczną, — i prostoty, w której wyrażała się jakby dobrowolna i świadoma re-

¹³⁶) o. c., s. 173.

¹³⁷) W liście do ojca, cyt. Odyniec, *Listy z podróży*, IV, 398.

¹³⁸) *Rozmaitości*, Lwów 1830, nr 17, s. 136.

¹³⁹) *Ibid.* Korespondencje do tego czasopisma, zwłaszcza z Karlsbada i Rzymu obfitują w szczegóły odnoszące się do pobytu Mickiewicza w tych miastach.

¹⁴⁰) O tej formie zjawiskowej będzie jeszcze nieraz mowa w toku pracy niniejszej.

zygnacja poety z tego stanowiska na rzecz lepszej w życiu cząstki, na rzecz obcowania właśnie z przeciętnością ludzką. Przeciętność ta rozumiała i oceniała na ogół sens dobrowolnej abdykacji poety. Na ukrzepienie i silniejsze wkorzenie legendy Mickiewicza miała ona wpływ niezmierny. Wszystkie dostępne opisy tę formę zjawiskową: „Mickiewicz-geniusz-człowiek pelen prostoty“ wysuwają na plan pierwszy, gdy mowa o charakterze, usposobieniu czy stosunku poety do otoczenia. Oto kilka przykładów najbardziej znamienych:

Franciszek Kowalski w swych pamiętnikach o czasach odeskich Mickiewicza tak go charakteryzuje: „...tak był uprzejmy, gościnnie, otwarty, tak nas ujął swoją w obcowaniu swobodą i niewymuszoną prostotą i skromnością w słowach i wyrażeniach, samą nawet łagodnością wejrzenia i głosu, żeśmy do niego przyłgnęli jak do brata i rozmawiali z sobą z poufalością, jakbyśmy się znali od stu lat“¹⁴¹). A oto znów podobnej treści świadectwo innego obserwatora: „Trudno sobie wyobrazić prostotę, której określenia: gołębiej, kryształowej itp. są niedokładne, pochodziła bowiem z wielkiej czystości myśli, uczuć i zasad i nadawała szczególny urok jego wzięciu się. Najmniejszej w nim nie było pretensji, zarozumiałości lub pychy. Nigdy się nie starał o zajęcie pierwszego miejsca czy w towarzystwie czy w rozmowie; przeciwnie, zachowywał pewną wstrzemięźliwość w objawianiu swego zdania i przysłuchiwał się częściej niż głos zabierał. Nie było to dumne odosabnianie się lub mizantropijne boczenie, ale raczej poważne skupienie głębokiego i zamykającego się w sobie litewskiego charakteru“¹⁴²). Takim widziano Mickiewicza w r. 1829, tak go charakteryzowano i później. Julian Klaczko w rozmowach „podnosił najczęściej z naciskiem przedziwną prostotę Adama i lubił porównywać go pod tym względem z innymi naszymi poetami, których znał również, ale na których korzyść nie wypadały te porównania bynajmniej“¹⁴³). „Przestrzegał Adam Mickiewicz jak największej prostoty i skromności“ — mówi znowu inny z jego współczesnych¹⁴⁴). „Ten poeta jest jeszcze więcej godny uwielbienia z swej prostoty i skromności, — nigdy bowiem o swoich dziełach nie mówi, chyba zmuszony pytaniami“ — taka znów w r. 1830 wieść dostaje się z Rzymu do Lwowa¹⁴⁵). Podobną wstrzemięźliwość zauważył u poety Adam Turno: „Nie lubi, aby mu dać album do

¹⁴¹) Kowalski Fr., *Pamiętniki*, *Bibl. Warsz.* 1857, IV, 376.

¹⁴²) Opacka Katarzyna z Zygmuntovczów, *Z przeszłości, Aetneum*, 1890, IV, 361 n. W okresie walki Słowackiego z Mickiewiczem zwolennicy Mickiewicza potępiali pychę Słowackiego, podziwiali prostotę i skromność Mickiewicza, która winna być wzorem dla Słowackiego.

¹⁴³) Morawski Zdzisław, *Z opowiadań o Mickiewiczu*, *Czas*, 25. XII. 1921, nr 295.

¹⁴⁴) Dobrzycka Zofia, *Wspomnienia mojej matki*, *Niwa*, 1897, nr. 44.

¹⁴⁵) *Rozmaitości*, Lwów 1830, nr 17, s. 136.

wpisania lub też wiersze deklamować, w tym... jest bardzo skromny¹⁴⁶⁾.

Prostota i skromność Mickiewicza występowała w obcowaniu z ludźmi, w rozmowach z nimi. Mickiewicz w rozmowie — oto również przedmiot spostrzegania współczesnych. Zauważono jego umiejętność i ochotę słuchania i wysłuchiwania ludzi, bez względu na to, kim jest człowiek słuchany, jakie jego wykształcenie, zdolności, pochodzenie, byle tylko mówił szczerze i otwierał pectore swe serce. Sercem wówczas skłaniał się ku niemu i z serca odpowiadał. „Kiedy z kim rozmawia, z wielką uwagą słucha odpowiedzi i chwilami poważne rysy jego tak się rozpromieniają, jakby iskrą elektryczną rozświetlone¹⁴⁷⁾. „Nikt nie zdoła opisać wyrazu tej twarzy, kiedy ją serdeczna uprzejmość rozpromieni. Wszystko się na niej maluje: szczerść, dobroć, rzewność, ale przez to wszystko prześwieca siła i rozum. W szlachetnych tych rysach wymowę duszy zawsze odczytać można¹⁴⁸⁾. „Mówił z nami niewiele — świadczy ktoś inny — ale w mowie jego taki uroczy wdzięk, że go nasłuchać się dość nie można, a uczucie własnej zacności z najwyższą skromnością złączone¹⁴⁹⁾. „Po całym obliczu rozlana słodycz jednająca mu wszystkich sympatię¹⁵⁰⁾. Zauważono, że Mickiewicz uzależniał poziom swych rozmów od słuchającego otoczenia. Nie starał się o efekty w rozmowie, by „ośmić ignorantów lub pyzzałków naukowych“. „Mówił wzniosłe, rozumnie i nauczająco wtedy tylko, kiedy widział, że go pojmowano lub ze znajomością pewną jędrność umysłu prostotą ducha starano się pojąć¹⁵¹⁾. Unikał interlokutorów takich, szczególnie wojażerów z kraju, którzy z parafrazą przysłowia: być w Rzymie, a papieża nie widzieć, przychodzili dla mody do Mickiewicza, aby potem w kraju szczyścić się osobistą znajomością z poetą. „Przyjmował surowo lub zamykał drzwi nawet wszelkim światowym narzucającym się pretensjom, czczym komplementom lub bezmyślnej ciekawości“ — świadczy Leonard Rettel. Ten sam współczesnik Mickiewicza tak określa sens i istotę rozmów z poetą: „...nieledwie każda jego rozmowa służyła do nawiązania jakiejś nici, którą by w dalszych spotkaniach snuć można było, nadając tym sposobem każdej znajomości jakiś cel pewny, jakieś dążenie. Ile razy coś podobnego dało się uczynić, oddawał się prawdziwej radości, wzywał do najwyższej z sobą swobody i widziałem go za pierwszym słowem czyimś, które uważał, że wyszło prawdziwie z duszy, otwierającego się z własnymi boleściami i trudnościami i to nieraz za pierwszym poznaniem się i w pierwszej rozmowie¹⁵²⁾. „Przede wszystkim kochał

¹⁴⁶⁾ Turno A., *Dzienniczek*, l. c.

¹⁴⁷⁾ Komierowska Z., o. c. *Bluszcz*, 1889, nr 2.

¹⁴⁸⁾ *Ibid.*

¹⁴⁹⁾ Żytyński, o. c. *Księga Pam. A. Mickiewicza*, Warszawa 1899, II, 296.

¹⁵⁰⁾ Żytyński, o. c.

¹⁵¹⁾ Chłopiński E., o. c. *Bluszcz*, 1876, nr 28, s. 218.

¹⁵²⁾ Rettel L., *Adam Mickiewicz*, rkps Muzeum Mickiewicza

i szukał człowieka“ — „Obrażało go zimne zamknięcie, nie oddziaływanie na to, z czym się otwierał szukając jakiegokolwiek porady, jeżeli już nie do dalszej znajomości, to choćby do jednej rozmowy“ — dodaje wnikliwy Rettel¹⁵³). Inne świadectwa z różnych lat potwierdzają zupełnie i bez reszty tę obserwację¹⁵⁴). Zdarzało się — jak notowano współcześnie — że w prostocie swej, która graniczyła z dziecięcą niemal naiwnością, łatwo dawał się zwieść. Tak interpretowano powszechnie przystąpienie Mickiewicza do sprawy Towiańskiego, którego wprost uważano za uwodziciela poety¹⁵⁵).

Zaobserwowana prostota poety nie godziła się jednak jakoś z romantycznym kanonem obowiązującym za życia Mickiewicza. Gustaw, kochanek Maryli, cierpiący za miliony Konrad czy walczący z huraganem Farys nie posiadali prostej organizacji psychicznej; przeciwnie, była ona skomplikowana, złożona z elementów diametralnie różnych, staczających z sobą nieustannie walkę; była w pełnym tego słowa znaczeniu dramatyczna. Współcześni niektórzy upatrują w tych postaciach sobowtóra Mickiewicza, zetknąwszy się osobiście z poetą, widząc w nim prostotę w obejściu i skromność, nie mogli pogodzić swej pierwszej urobionej pod wpływem smaku epoki, formy zjawiskowej z drugą, powstałą po bezpośredniej styczności z Mickiewiczem. Oto jaka wytworzyła się opinia o poecie wśród pań litewskich: „Mickiewicza słusznie wszyscy na pierwszym miejscu stawiają, zarzucać mu cośkolwiek, uchowaj Boże; znajdują jednak, że zanadto jest zrozumiałym, jasnym, nic w sobie tajemniczego nie zawiera, widać, że nie kochał, bo nic do odgadywania nie zostawia;“ podobny do błękitu nieba oświeconego słonecznym promieniem; ja wolę chmury zapowiadające burzę, łoskot grzmotu, błysk piorunu!“¹⁵⁶) Wychowane na romantycznej jego poezji kobiety chciały w nim widzieć kochanka z „chmurą na czole“, kochały się w jego portrecie imaginacyjnym, tymczasem przy pierwszej styczności z Mickiewiczem spostrzeżały człowieka skromnego, pełnego prostoty. Nie było to rozczarowanie przykre; cnoty Mickiewicza-człowieka miały swój urok nie-

w Paryżu nr 774. Por. Z. Komierowska, o. c., *Bluszcz*, 1889, nr 4. O obojętności Mickiewicza na cześć hołdy wspomina Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska, która poznała poetę dopiero w r. 1851; *Pamiętniki*, Poznań 1880, s. 171. O niechęci wobec modnych turystów, szczególnie „Galicjanów“ wzmiankuje też *Dziennik Literacki*, Lwów 1856, nr 1, w notatce: *Odwiedziny u pisarzów*.

¹⁵³) Rettel L., o. c.

¹⁵⁴) Falkowski, o. c. s. 183. Wielogłowski, *Emigracja polska wobec Boga i narodu*, Paryż 1848, s. 177. Giller A. w *Listach tułacza* cytuje opowiadanie Adolfa Skarbka Malczewskiego o Mickiewiczu z czasów jego pobytu w Dreźnie w r. 1832, *Warta*, 1883, nr 470.

¹⁵⁵) Twierdzi tak Falkowski, o. c. s. 184; opowiada przy tym, jak po szelmowsku podszedł Mickiewicza bawiący około r. 1848 w Paryżu Józef Dzierzkowski.

¹⁵⁶) Opowiadanie Dobrowolskiego, cyt. Potocki Leon, *Pamiętniki Pana Kamertona*, Poznań 1869, cz. I, s. 212.

przeparty, nie romantyczny wprawdzie, ale tak podbijający serca, że wspomniano je do późnej starości i przekazywano następnym pokoleniom¹⁵⁷). W ogóle współcześni w swych opisach podkreślają nie jeden raz, że Mickiewicz nie sprawiał tym, którzy z nim wchodzili w styczność, rozczarowania, spełniał ich nadzieje w stopniu często wyższym niż się po nim spodziewano: zyskiwał, a nie tracił przy bliższym poznaniu; otwierała się bowiem ciągle nowa jakaś perspektywa jego bogatego życia wewnętrznego¹⁵⁸).

W przeciętnej opinii współczesnych o Mickiewiczu uznawano i ceniono te wszystkie cechy charakteru, które praktycznie ułatwiały współżycie z wielkim człowiekiem. Z ponadpowszedniości jego zjawiska zdawano sobie sprawę w najbliższym otoczeniu Mickiewicza-filomaty, w towarzystwie filomatów. Tu właśnie, gdzie cała organizacja pojęta była jako szkoła charakteru i moralności, jaśnieją w oczach towarzyszy poety jego cnoty, jedna szczególnie: poczucie obowiązków przyjaźni. Zdawali sobie sprawę z wysokich uzdolnień poetyckich Mickiewicza, wiedziانو, że „Adam na śpiączastej siedzi wśród Muz skałe“¹⁵⁹), nazywali go swoim Tyrteuszem, ale cieszyli się, że jest on jednym spośród ich grona, że jest ich wychowankiem; toteż z wielkim zasmuceniem serca narzekali na pozorną oziębłość Mickiewicza, gdy zdawało im się, że pod wpływem cierpień i trudności życia odwrócił się od nich¹⁶⁰). Koledzy jego zawodowi, nauczyciele w Kownie, z którymi zresztą Mickiewicz nie żył się po bratersku, po latach, być może pod wpływem rosnącej sławy poety, podkreślali jego „słodkie i cierpliwe obejście z uczniami“, pamiętali, jak „poszanowaniem i poważaniem starszych wiekiem wszystkich przyciągał do siebie“¹⁶¹). W codziennym obejściu się z nami — pisze druh poety i obser-

¹⁵⁷) Opacka Katarzyna z Zygmuntovczów, *Z przeszłości, Ate-neum*, 1890, IV, 359.

¹⁵⁸) *Rozmaitości*, Lwów 1830, nr 17, s. 136. Fontille - Mainard E., *A. Mickiewicz*, Kraków 1863, s. 98. Krasinśki notuje rozczarowanie, ale w sensie dodatnim. Przy czym proces ten przebiega w następujących trzech fazach: I. praca wyobraźni przed poznaniem Mickiewicza — sąd dodatni, II. poznanie poety: „Mickiewicz jest zimny, ponury, wygląda na rozsądnego bardzo człowieka. Dziwne czasem robimy sobie o ludziach wyobrażenie, które upada za ich poznaniem“. III. „Pragnąłem bardzo poznać Mickiewicza bliżej, a teraz, kiedy go poznał, prawdziwie nazywam szczęśliwą tę godzinę, w której na statku parowym zdecydowaliśmy, że razem pojedziemy“. W tej fazie Krasinśki już pozostaje nadal; entuzjazm poznania Mickiewicza przemienia się, jak świadczy Odyniec, w „kontemplowanie“ poety (cyt. *Odyniec, Listy z podróży*, IV, 391—393). Osobny etap stanowią stosunki Krasinśkiego z Mickiewiczem w r. 1848.

¹⁵⁹) Zan T., *Pożegnanie, Poezja Filomatów*, II, 143.

¹⁶⁰) Sprawę ustosunkowania się filomatów do Mickiewicza omawiam szczegółowo w rozdziale pt. *Wśród filomatów*. W listach do Mickiewicza Czeczot przyznaje mu wyższy talent, większe przymioty ducha, nazywa go „lekarzem“ swej duszy, w tkliwych wyrazach ofiarowuje mu przyjaźń; por. list z 15. XII. 1819. *Koresp. Fil.* I, 346 n.

¹⁶¹) Opowiadanie Dobrowolskiego z r. 1854 zamieszczone u Leona Potockiego, *Pamiętniki Pana Kamertona*, Poznań 1869, cz. I, 193.

wator jego pracy nad *Panem Tadeuszem*, Bohdan Zaleski — był nad podziw dobrotliwy, słodki, rzewny..., umiał każdemu umilić dolę wygnania, zażegnać boje i bóle wewnętrzne, których nam nigdy nie brakło¹⁶²⁾. Falkowski, który na podstawie osobistego zetknięcia się z Mickiewiczem i zasłyszanej o nim opinii stara się syntetycznie niejako ująć charakter poety, pisze tak: „Miał on serce złote, nikt nie był wierniejszym od niego w przyjaźni, przyjaciele jego w młodości byli przyjaciółmi jego do zgonu, z którymi się dzielił wzajemnie wszystkimi radościami i wszystkimi smutkami życia“. „Skory do uczynności, posuwał ją często do abnegacji; narażał się z rodziną swoją na biedę, ażeby pomóc biedniejszemu“¹⁶³⁾. A Wiktor Pavie, cudzoziemiec, pamiętający Mickiewicza z swoich studenckich czasów, widzi w nim również wielkiego altruistę, „który cierpiał boleścią drugich“, zdolnego do poświęceń, „prawdziwy typ abnegacji“. „Wolny od wszelkiej próżności osobistej, kochał, czcił i podnosił drugich. Uczucie jego wprost wyływało z duszy. Prorok pomiędzy swymi, znalazł on i u nas szczerę uznanie“¹⁶⁴⁾. Podobnie brzmiały oceny charakteru i u innych cudzoziemców, Rosjan, Francuzów, Włochów i in., którzy mieli sposobność w bezpośrednim obcowaniu z Mickiewiczem poznać gruntownie charakter poety; zgodnie we wspomnieniach swoich podkreślają piękno wewnętrznego człowieka w Mickiewiczzu, jego uczucia przyjaźni i braterstwa, jego manifestującą się w czynach ludzkość¹⁶⁵⁾.

Przysłuchując się rozmowom Mickiewicza lub nawet biorąc w nich udział, współcześni mieli nieraz sposobność nie tylko widzenia postaci poety, nie tylko słuchania jego głosu, nie tylko wreszcie wnioskowania o jego charakterze, usposobieniu, cnotach, lecz także doszukiwania się treści słów jego, rozumięcia ich, wartościowania. Bo ostatecznie w tym celu przecież zbliżali się do Mickiewicza, by usłyszeć z ust jego słowo ważne dla nich, dla ich myśli i działania. Uznawszy Mickiewicza mocarzem słowa poetyckiego, z którym obcowali poprzez dzieło literackie, współcześni garnęli się do żywego poety-człowieka w nadziei, że od niego bezpośrednio uzyskają upragnione słowo o przyszłości Polski: „Za każdym słowem pana Adama goniliśmy jak dzieci za matką, co ma dla nich słodycze“ — pisze we wspomnieniach Stattler¹⁶⁶⁾. Za

¹⁶²⁾ Zaleski B., *Mickiewicz w czasie pisania „Pana Tadeusza“*, Pamięci Adama, Petersburg 1890, s. 180 n.

¹⁶³⁾ Falkowski, o. c. s. 182.

¹⁶⁴⁾ *Bibl. Warsz.* 1875 I, 285 n.

¹⁶⁵⁾ Por. np. świadectwo Ksenofonta Polewoja: „Kto tylko poznał z bliska Mickiewicza, każdy go pokochał, a pokochał nie jak poetę (nie wielu bowiem było w możności czytać jego poezje), ale jako człowieka niepospolitych zalet duchowych, który pociągał ku sobie wzniosłością poglądów, olbrzymią wszechstronnością wiedzy i osobliwszą jakąś, jemu tylko właściwą, dobroduszością“. (Cyt. Mickiewicz Wł., *Żywot A. Mickiewicza*, I, 245).

¹⁶⁶⁾ Stattler W., o. c. *Kłosy*, 1873, nr 432, s. 230.

słowem Mickiewicza tęsknili jego wileńscy przyjaciele¹⁶⁷), dopraszali się o nie emigranci i Polacy w kraju zamieszkałi¹⁶⁸).

Pielgrzymka do Mickiewicza w tym właśnie celu miała swoją podstawę w przeświadczeniu współczesnych, że poeta posiada tajemną jakąś wiedzę o jutrze, że bezpośrednio od Boga otrzymał on widzenie przyszłości narodu. Wskazywały na to improwizacje, wskazywała uwieczniona w III części *Dziadów* wielka improwizacja i widzenie księdza Piotra; obiegały emigrację i Polskę wieści o jego prorocत्वach wypowiedzianych w godzinie natchnienia. Obok jasnowidzenia, które było niejako atrybutem poety romantycznego i tytułem do wyższości nad badaczem naukowym, przeczowano u Mickiewicza głęboką mądrość i bystry rozum, borykający się śmiało z zagadkami bytu, człowieka i narodu. Ceniono w nim również zdolność do trzeźwej i trafnej oceny sytuacji, rozsądek tak potrzebny zwłaszcza w życiu organizacyjnym. Dlatego filomaci z każdym postanowieniem w sprawach Towarzystwa zwracali się po aprobatę Mickiewicza, zasięgali u niego rady¹⁶⁹); dlatego powoływano go w życiu emigracyjnym często na stanowiska czołowe w organizacjach i słuchano jego opinii poważnie, dlatego powierzano mu trudne misje¹⁷⁰). Przypisywano mu szczególnie zdolność orientacji politycznej, choć zwalczano niejednokrotnie jego koncepcje polityczne. Wierzono bowiem powszechnie, że umiejętność ta oświecona jest szczerą miłością ojczyzny, a zresztą przekonano się nieraz, że przepowiednie Mickiewicza spełniają się z zadziwiającą szybkością i dokładnością¹⁷¹).

Z uznaniem podkreślano jego wykształcenie gruntowne i wszechstronne, zwłaszcza w zakresie znajomości literatur europejskich i historii. Choć nie brakło i takich, którzy wysuwały zastrzeżenia co do wartości uniwersalnej kompetencji naukowej Mickiewicza. W opinii jednak powszechnej poeta urzeczywistniał ideał roman-

¹⁶⁷) „Jakoż dla osłody tęsknoty Twojej zobaczysz wkrótce Adama“. Z listu J. Jeżowskiego do Fr. Malewskiego z 23. I. 1822, *Koresp. A. Mickiewicza*, Paryż 1872, II, s. 1. „Ah, Adam, Adam, z jego odjazdem zdaje mi się, że mię dobry duch odleciał“. Z listu Malewskiego do rodziców z 1. VI. 1829, *Koresp. A. Mickiewicza*, II, 26. „W czasie choroby samotnej i tęskniącej odwiedził mnie kochany duch Adama, słowa jego były pociechą i zdrowiem“. T. Zan do C. Daszkiewicza z 26. V. 1828, *Koresp. A. Mickiewicza*, II, 30. „Szaleję za myślą rzuconą Adama, że ma zamiar podobny do wykonania odwiedzić Orenburg“, tamże, s. 32.

¹⁶⁸) Jako przykład najbardziej wymowny należałoby przytoczyć fakt zwrócenia się Józefa Zaleskiego, działacza konspiracyjnego w Galicji, do Mickiewicza z prośbą o wskazówki, jakimi drogami ma iść praca w kraju: „czy powstać zbrojnie przeciw nieprzyjaciołom, czyli też zająć się wewnątrz kraju przygotowaniem materiałów i środków do przyszłego powstania?“ (*Dziela Wszystkie*, wyd. sejm. V, 273).

¹⁶⁹) Zajmuję się tą kwestią w rozdziale pt. *Wśród filomatów*.

¹⁷⁰) Taką misję o znaczeniu ogólnonarodowym złożono w ręce Mickiewicza powierzając mu katedrę literatur słowiańskich w Collège de France.

¹⁷¹) Por. przepowiednie dotyczące losu skazanych filaretów oraz śmierci Dybicza (*Dziela Wszystkie*, wyd. sejm. XVI, 81).

tycznego geniusza, jednoczącego w swym sercu i umyśle — niby w syntezie — pełną i prawdziwą wiedzę o świecie, człowieku, wiedzę o tym, co jest poza światem. Uznawano tę wiedzę poetycką; wszak poeta wyższe pod tym względem zajmuje stanowisko aniżeli zawodowy uczoney. Mógł więc śmiało Mickiewicz wyrokować w sprawach nie zawsze ściśle związanych z poezją; słuchacze — poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami — przyjmowali to niemal jako prawdy objawione. Widzieli, jak „oblicze“ jego przybierało wyraz rozumny i głęboki¹⁷²⁾. Z twarzy bije „siła i rozum“ — stwierdza znów kto inny¹⁷³⁾. Przejawiała się w niej „potęga myśli“ — oto znów inne świadectwo¹⁷⁴⁾. Pod wpływem pierwszego wrażenia z poznania Mickiewicza Krasiński tak pisał do ojca, charakteryzując umysłowość poety: „O! jakże fałszywe sądy były o nim w Warszawie! Rozległej on jest nauki; umie po polsku, po francusku, po włosku, po niemiecku, po angielsku, po łacinie i po grecku. Doskonale zna politykę europejską, historię, matematykę, chemię i fizykę. W literaturze nikt może w Polsce tyle nie ma znajomości. Słyszac go mówiącego, zdaje się, że każdą książkę czytał. Sądy ma bardzo rozsądne, poważne o rzeczach“. „Rozmowy z nim miane — pisze Krasiński dalej do ojca — oświeciły mnie w wielu względach co do literatury i filozofii. Niechaj ojciec wierzy, że to nie stronność, ale prawda, co powiadam. Jest to człowiek zupełnie na równi z europejską cywilizacją, umiejący dziwnie dobrze godzić realność suchą życia z najwznioślejszymi pomysłami poezji i filozofii idealnej, mający najczystsze zamiary i chęci, a razem obszernego umysłu, sięgającego do wszystkich nauk i sztuk, wyborczego sądu o rzeczach politycznych i scjencyficznych, rozsądku niezachwianego o rzeczach codziennych, spokojnego, cichego charakteru, widać, że przeszedł przez szkołę nieszczęścia. Zupełnie mi wyperswadował, że szumność jest głupstwem tak w działaniu jak mowach, jak w pisaniu, że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętą w naszym wieku, że wszystkie ozdóbki, kwiatki stylu są niczym, kiedy myśli nie ma, że wszystko na tej myśli polega i że chcąc być czymś teraz, trzeba uczyć się, i uczyć, i uczyć i prawdy wszędzie szukać, nie dając się uludzić przez błyskotki, które świecą przez czas jakiś, jak robaczki na trawie w maju, a potem gasną na wieki. Spotkanie się z nim wiele mi dobra przyniosło“. „Wydał mi się ideałem człowieka uczonego i geniuszu pełnego“¹⁷⁵⁾. W dwa

¹⁷²⁾ Relacja pośrednia T. Padalicy, *Listy z podróży*, Wilno 1859, I, 342 n.

¹⁷³⁾ Komierowska Z., o. c. *Bluszcz*, 1889, nr 2.

¹⁷⁴⁾ Falkowski, o. c. s. 173.

¹⁷⁵⁾ Cyt. Odyniec, *Listy z podróży*, IV, 405 n. Korzyści moralne odniesione z obcowania z Mickiewiczem podkreśla też Władysław Zamojski: „Widok Mickiewicza, jego wiara, przywiązanie do Kościoła, umocnienie przez wiarę w samejże miłości ojczyzny, wszystko to obudziło we mnie jakby pierwszy domysł, że nie tak trudno, jak mi się zdawało, pogodzić najgorętsze uczucia Polaka z równie gorącym zamiłowaniem i wiernym przestrzeganiem nauki Kościoła. Utkwiło w sercu moim zdrowe ziarno“ (*General Zamojski*, T. I, 325).

lata potem poznaje Mickiewicza w Łukowie Adam Turno i podobne wystawia mu świadectwo (1831): „...głęboko uczony, po niemiecku, francusku, angielsku, włosku, grecku i łacinie, jak po polsku, w rysowaniu bardzo mocny“¹⁷⁶).

Ze znamiennej stanowiska wysuwa zastrzeżenia co do zasobu wiadomości Mickiewicza Henryk M. Nakwaski, publicysta ekonomiczno-polityczny; razi go, jako demokrate, tradycjonalizm poety, jego niechęć do wyjścia poza narodowość. Pisze tak: „Mickiewicz nie ma, jak widać, dużo nabytych wiadomości, nawet utworzył sobie już pewne wyobrażenia i nie chce się oświecać, jakby się bał zmienić, — nie jest wcale postępowym, a to trudno stać, jeszcze w tych czasach szczególnie; nie chce tej polskiej, szlacheckiej skorupy, w której siedzi, dać zetrzeć choć trochę; — może to przechowuje i ożywia jego Muzę narodową, ale nie jest Geniusza cechą“¹⁷⁷).

Tego i temu podobnych głosów zastrzeżeń nie należy w analizie opisów obcych Mickiewicza-zjawiska mieszać z tą formą zjawiskową, którą wytworzyła tendencja burzenia legendy mickiewiczowskiej, a która w literackiej i plastycznej formie wyraziła się w satyrze, pamflecie, inwektywie, w złośliwych anegdotach i dowcipach oraz w karykaturze. Nie wchodząc jeszcze w badania ideologicznego podłoża tych wytworów antylegendowej dążności, stwierdzić należy, że wpłynęła ona w silnym stopniu na ujęcie zjawiska: Mickiewicz-człowiek. Szczególnie widzenie wyglądu zewnętrznej poety otrzymało formę karykaturalną, jak to np. przedstawia „baraszka“, zamieszczona w *Pszonce*: „Może nie wszyscy wiedzą, dlaczego p. Mickiewicz taki wychudły (*décharné*). Otóż na lekcji ostatniej p. Mickiewicz wytłumaczył, że to dlatego, iż go pożera ogień, który Prometeusz wykradł z nieba, a którego strzegły Westalki, a który potem wykradł Westalkom Mahomet, a Mahometowi Napoleon, a Napoleonowi Towiański, a który wreszcie tą drogą dostał się p. Mickiewiczowi... Co za szczęście, że na tej lekcji nie było nikogo z Policji poprawczej“¹⁷⁸). Prawie karykaturalny jest opis postaci poety zamieszczony w cyt. broszurze pamfletowej Andrzeja Jacoby (Symforiana Vandoré) pt. *Nowi Montaniści*: „wysoki, blade, chudy, całkiem czarno ubrany, Mickiewicz nosi na twarzy znamię moralnego cierpienia, uśmierzonego przez gorejący mistycyzm. Oczy, których wzrok przytłumiony i jakoby zamglony, kryją się prawie zawsze pod długimi powiekami, głowa nieruchoma, z lekka pochylona w tył, to widocznie człowiek natchniony“¹⁷⁹). Z tej samej tendencji antylegendowej pochodzi opis

¹⁷⁶) Turno A., o. c. s. 189.

¹⁷⁷) Nakwaski H. M., *Pamiętnik*, ogłosił J. Kallenbach w dod. do monografii Mickiewicza, wyd. IV, T. I, s. 467.

¹⁷⁸) Cyt. Górski Artur, *Śmiech i satyra na emigracji*, *Słowo Polskie* 1904, nr 161.

¹⁷⁹) Cyt. Mickiewicz Wł., *O zawieszeniu wykładów A. Mickiewicza*, *Rok Mickiewiczowski*, Lwów 1899, s. 231.

zewnątrznego wyglądu Mickiewicza, opis zaprawny jakby współczuciem dla poety, który stał się pastwą mistycyzmu: „Nowo przybyły do salonu patrzy w tę twarz mówiącego: ruina! Głowa posągowa na chudym i niewielkim ciele, z włosami mocno szpakowatymi, w tył zaczesanymi! Ale te zmarszczki nieregularne, co chwila prawie zmieniające się, skrzywienie ust częstym mówieniem nabyte, spojrzenie oczów niepewne, jakby dawne barwy czas wytarł; wszystko to razem wzbudza koniecznie myśl ruiny, posagu, pokaleczonego kapryśnym palcem przypadku, zjadliwym zębem czasu. Słucha mówiącego!... niestety! ruina!... Żal serce ściska, lzy cisną się do oczów!... Czyliż znikomość ciała musi koniecznie rozciągać się i do duszy?” A rozmowa z Mickiewiczem? Składa się z pytań jałowych i jeszcze więcej jałowych skarg. „Skargi nieskończone różnymi słowami i różnymi głosami wypowiedane, skargi monotonością swoją przypominające zawodzenia starych kobiet“¹⁸⁰⁾. Podobnie ujmuje Mickiewicza jako ofiarę Towiańskiego i mistycyzmu nawet autor... nekrologu: „Poeta bardzo się w tej epoce odmienił. Z wesołego niegdyś, lubiącego śpiewy, towarzystwo, rozmowę stał się ponurym, z serdecznego drażliwym niesłychanie. Na wyrazistej twarzy jego wypiętnowało się wielkie cierpienie“¹⁸¹⁾.

Ostatnio cytowane i im podobne opisy wynikają z krytycznego odnoszenia się do Mickiewicza-towiańczyka. Dążność ta zamaniifestowała się w największym nasileniu w latach profesury Mickiewicza w *Collège de France*, w latach zatem czynnej i publicznej propagandy towianizmu. Ze wszech stron, ze wszystkich ugrupowań politycznych atakowano Mickiewicza za jego opowiedzenie się po stronie Towiańskiego, atakowano go jako człowieka, podawano w wątpliwość jego stanowisko wieszczca w narodzie, duchowego przywódcy emigracji, niekiedy nawet zwracano się przeciw Mickiewiczowi jako artyście, opacznie sobie tłumacząc jego milczenie, z punktu widzenia zwalczanego mistycyzmu i interpretując dawniejszą twórczość Mickiewicza. Szukano nawet nowego poety, nowego wieszczca; nieliczni widzieli go w Słowackim, większość w Krasieńskim. Dopatrywano się w tym czasie w Mickiewiczzu człowieka despotycznego, pysznego, zarozumiiałego. „Żadnego przeciwieństwa nie znosił... i nigdy nawet bezkarnie nie pozwalał choćby najlżej potrącić o głębsze jego uczucia lub dogmaty jego osobistej wiary“ — stwierdza z szacunkiem zresztą do poety odnoszący się Falkowski¹⁸²⁾. Rozdygotany nerwowo w r. 1848 Krasieński widzi w Mickiewiczzu wielkość, „ale też dziłą jednostronność i wszystkie twardości fanatyzmu“¹⁸³⁾. „Istotnie przejęty potęgą mistrza swego jest u niego w niewoli, z czego płynie, że sam często w stosunku do

¹⁸⁰⁾ *Mistycyzm w poezji, Nowiny*, Lwów 1854, nr 48, s. 425 n.

¹⁸¹⁾ *Nekrolog Mickiewicza, Przegląd Poznański* 1855, II, 456.

¹⁸²⁾ Falkowski, o. c. s. 183.

¹⁸³⁾ W liście do D. Potockiej z 16. II. 1848 r. w *Listach do D. Potockiej* z r. 1848, s. 577.

drugich wygląda na despotę¹⁸⁴). *Pszonka* oraz inne, nie humorystyczne pisma emigracyjne, a nawet krajowe, szczególnie poznańskie i demokratyczne i konserwatywno-katolickie pozostające pod wpływem takichże pism emigracyjnych roją się wprost od zjadliwych, dowcipnych, żółcią zaprawionych, czasem poważnych i z ubolewaniem komponowanych opisów na temat pychy poety¹⁸⁵).

Starano się w ten sposób przeciwdziałać szerzącej się po kraju legendzie mickiewiczowskiej, starano się osłabić jedną formę zjawiskową za pomocą drugiej. Lecz pewna część formy zjawiskowej: Mickiewicz-wybitna osobistość literacka, genialny poeta, była niewzruszona; usiłowanie podważania jej okazywało się bezcelowe. Dlatego też starano się wyodrębnić zjawisko: Mickiewicz-poeta-artysta, odgraniczyć je od zjawiska: Mickiewicz-wieszcz-ideolog-apostoł nowej nauki¹⁸⁶). Zwalczano tę formę zawzięcie, interpretując niektóre cechy charakteru poety, a więc np. jego niepodległość wewnętrzną, dumę osobistą, którą określano wprost jako pychę szatańską. Zarzut ten, ukuty w sferach duchowieństwa, szczególnie w listach Al. Jelowickiego i innych Zmartwychwstańców¹⁸⁶), nie bez pomocy pisarzy zbliżonych do kleru katolickiego¹⁸⁷), tak rozpowszechnił się w emigracji i w kraju nawet, iż niektórzy uznali za stosowne bronić zjawiska Mickiewicza od narzucania mu takiej formy. Próby obrony podjął się m. i. Walerj Wielogłowski; pisze on tak: „Zdaje nam się, iż w tym sądzie publiczności o Mickiewiczu jest wielka przesada i wygodny bardzo wybieg jakoby owych, którzy nie mogąc dostać groma wysoko zawieszonemu mówią: „Nie chcemy cię, boś kwaśny“. Stara się Wielogłowski w dalszym ciągu przedstawić własne widzenie poety i wyjaśnić tę zarzucaną pychę: „Mickiewicz był zawsze i jest trochę podniosły, górujący i nie giętki. — On jak topola nadniemeńska, przerósł chróst pospolitych ludzi i nie zwiesza wierzchołka ku ziemskim strumykom jak wierzba płacząca. Widziałem jednak, a sam doświadczyłem, iż kto ze szczerą prostotą do niego się zbliża, a nie nudzi go rozkładaniem kramu swych wiadomości (na jarmarku świata kupionych), to nie tylko Mickiewicz nie da mu w naszym uczuć swej wyższości, ale z serdeczną i polską dobroduszością przyjmuje i do poufalego stosunku przypuści, a często w zdaniu najmniej pozornego prostaczka szuka dla siebie rady.

¹⁸⁴) W liście do D. Potockiej z 13. II. 1848 r. Tamże, cyt. Kallenbach, *Towiański na tle historycznym*, s. 98.

¹⁸⁵) Zagadnienie to omawiam szczegółowo w rozdziale pt. *W służbie Sprawy Bożej*.

¹⁸⁶) Tamże oraz w rozdziale pt. *Wieszcz i człowiek czynu* rozpatruję sprawę odnoszenia się Zmartwychwstańców do Mickiewicza — towiańczyka.

¹⁸⁷) Np. St. Witwicki. „Mickiewicz — pisze Goszczyński w liście do L. Siemińskiego (23. VIII. 1843) — z powodu nowej nauki zerwał z Witwickim, który jest prawdziwy jezuita, tak dalece, że go prosił, aby przestał bywać u niego“. *Listy*, 147. Por. list pożegnalny Witwickiego do Mickiewicza z 1. III. 1843, *Koresp. A. Mickiewicza*, II, 206.

Otóż jest w nim więcej przerostu i pędu duchowego, jak dumy lub pychy¹⁸⁸⁾.

Na taką pogłębioną psychologicznie i duchowo formę zjawiskową mogli się ze współczesnych zdobyć jedynie nieliczni. Do nich należały również kilkakrotnie już powołany Falkowski. On też dostrzegał uwiadaczniającą się nawet w ustach naprzód wysuniętych i nieco wydętych Mickiewicza „naturę pyszną, zwykle zamkniętą w sobie, przytem trochę szorstką“. Doświadczył nieraz gniewu poety-despoty, gdy wyrwał się „niebacznie ze słówkiem sceptycyzmu“ wobec dogmatów wiary Mickiewicza. Lecz głębiej zapuszczał wzrok w ducha poety i dostrzegał zjawisko zadziwiającej: „... cała pycha — stwierdzał — upadała przed tym, który potrafił wnikać w sferę jego idei i dorzucić do nich nową, a jeżeli nie ideę, to przynajmniej jakieś porównanie, jakiś frazes, który do jego własnych idei dobrze przystawał“. „Trzeba było długo obcować z Mickiewiczem, ażeby doczekać się jednej z tych chwil, w których się wewnętrzny człowiek w nim wyjawiał, szlachetny, szczery, prostoduszny aż do naiwności, jakim się okazuje w swoich poufalskich listach, a jednak górujący nad wszystkimi połotem myśli“¹⁸⁹⁾.

¹⁸⁸⁾ Wielogłowski Walery, *Emigracja polska wobec Boga i narodu*, Wrocław 1848, s. 177.

¹⁸⁹⁾ Falkowski, o. c. s. 175, 183. Falkowski — choć, jak wielkość emigracji, potępiał „towianizm“ Mickiewicza — jednak starał się — na co tylko nieliczni z emigracji się zdobyli — zgłębić istotę zjawiska poety, który przedstawiał dla niego „psychologiczną zagadkę“ (o. c. 275). Nie mógł jednak wyzwolić się od tego typowego legendowego stosunku subiekta postrzegającego do obiektu, który narzucała mu osobistość poety. Dał temu zresztą wyraz w słowach następujących: „Osobistość Mickiewicza jest pośród wspomnień, które opowiadam, jakby góra wysoka, u stóp której droga moja przeszła. Wdrapywać się na jej szczyt w obłokach ginący lub przenikać jej wnętrze wulkaniczne, nie było moim zadaniem. Patrzałem tylko z dołu na nią i z tego też punktu starałem się odszkiełować jej profil“ (o. c. s. 209). Podobnie zakreślony (nawet przez identyczne porównanie) stosunek jednostki patrzącej na wybitnego człowieka znajdujemy w rozdziale, traktującym o legendzie, monografii Bertrama o Nietzschem. Zarzucano zarozumiałość Mickiewiczowi od dawna, np. Lelewel. Zbija ten zarzut charakteryzując przyjaciela Fr. Malewskiego w liście do Lelewela z dnia 11. IX. 1829: „Niechby ci, co pomawiają o upojenie się dymem pochlebstwa i o traktowanie z góry przychylnych osób, niechby świadkami byli, jak Adam mówi o Byronie, Moorze, Goethem, Skocie, jak szanuje ich dzieła, jak skromnie, moim zdaniem zbyt skromnie, swój do nich stosunek ocenia, jak go nigdy robione nad jego dziełami spostrzeżenia nie obruszają, jak nawet do do uwag się nakłania, a w rzeczach krajowej literatury jak jest wyrozumiałym sędzią, jak wszelkie piękności podnosi zapałem, powtarza wiersze Zaleskiego, Niemcewicza. Nie skończyłbym, gdybym miał wyliczać wszystko, co go różni od ludzi odymanych pochlebstwami“. Malewski źródło zarztu upatruje w niechęci klasyków do Mickiewicza, a snobizmie tych, którym Mickiewicz odmawiał improwizacji, wierszy do sztambucha, egzemplarzy autorskich itp. Starał się być niezależnym. „Ale ta to właśnie niepodległość, bo więcej nigdy nic nie widziałem, dała nam Wallenroda“ (cyt. Mickiewicz Wł., *Żywot A. Mickiewicza*, I wyd., T. II, 26).

Widać z tego, że cała akcja rozwiewania legendy mickiewiczowskiej przez podważanie jej kręgu podstawowego, któremu na imię Mickiewicz-człowiek, wywołała właściwie nową, pogłębiającą formę zjawiskową: Mickiewicz-człowiek wewnętrzny, człowiek, którego aby poznać, należy wyzbyć się uprzedzeń, zamknąć uszy na głosy opinii, duchem badać głębię jego ducha.

„Mickiewicz-człowiek“ jest podstawowym kręgiem legendy mickiewiczowskiej. Bo legenda będąc specyficzną formą widzenia człowieka, człowieka bierze na swe skrzydła. Nie chce go ujmować w realnej konkretności, ale widzi w nim symbol jakichś prawd odwiecznych; wywyższa go ponad innych, wierzy, że jest obdarzony nadludzka, ponadpowszednią siłą, której źródło nie jest dostępne racjonalnemu trybowi rozumowania; widzi jego przymioty odchylające się od normy ludzkiej w stopniu znacznym, jest przeświadczona, że on stanowi wzór dla innych ludzi, że jest zesłany na ziemię, by tymi ludźmi kierował, wiódł ich ku celom ostatecznym.

Takim właśnie objawił się współczesnym Mickiewicz-człowiek. Dzieła jego poetyckie rzuciły czar na nich, gdy jeszcze nie znali ich twórcy — człowieka. Urok ten sprawił, że wypracowali sobie w poruszonej wyobraźni i we wzruszeniu estetycznym formę zjawiskową wybitności Mickiewicza. Z jednej strony ciekawość, naturalna pobudka poznania ludzkiego, z drugiej potrzeba wyrażenia podziwu, czci, wdzięczności dla twórcy, który ich obdarował dziełami o niezwyklej sile oddziaływania na jednostki i zbiorowość — złożyły się na przyczynę zbliżenia się do twórcy, poznania go jako człowieka. Współczesnych zajmuje u Mickiewicza-człowieka wszystko: zarówno jego wygląd zewnętrzny jak jego usposobienie, charakter i umysłowość. Bo w tym wszystkim: zarówno w twarzy poety, w jego oku, głosie, geście, w ubiorze nawet, w jego cechach charakteru i umysłowości przebija się wielkość człowieka, o której wnioskować można z tych szczegółów. O wielkości tej mówi im własne wzruszenie, jakiego doznają za zbliżeniem się poety, bezpośrednio z nim obcowanie. Lecz widzą w nim równocześnie coś, co jest im, przeciętnym czy bardziej wybitnym nawet, bliskie, co czyni go swojskim: widzą w nim człowieka, kochającego i szukającego człowieka, odnajdą w tym symbolu prawd odwiecznych jakby część siebie samych, część własnego człowieczeństwa. Nic to, że czynna jest również forma antylegendowa. Z walki dwu form legendowej i antylegendowej wytłania się inne, coraz to nowe, coraz to bardziej pociągające, coraz to bardziej ukrzepiające i rozbudowujące legendę widzenia Mickiewicza-człowieka. Innymi teraz oczyma patrzeć będą i współcześni i potomni na jego dzieło poetyckie, będzie ono dla nich rewelacją zgodności wielkości człowieka i wielkości artysty, zgodności poezji i życia.

Stefan Kawyn